

CZEGO POMNIKIEM JEST DRZEWO „POMNIK PRZYRODY”?

Michał W. Kowalski
Uniwersytet Warszawski

Socjologowi powiedzenie, że drzewo może być obiektem kultury, wydaje się sprawą oczywistą. Mając do czynienia z obiektem przyrodniczym – drzewem, kamieniem czy wodospadem, którym dzięki staraniom ludzi i na mocy odpowiednich przepisów nadano status pomnika, możemy zakładać, że obiekty te mają znaczenie dla ludzi, co potwierdzają stosowne rejestry i dokumenty. Niejako z definicji drzewo jest pomnikiem, gdy wisi na nim zielona tabliczka z godłem państwowym i napisem „pomnik przyrody”, czasem informująca również, że jest to obiekt „prawnie chroniony”. To symboliczne potwierdzenie znaczenia sprawia, że drzewo przynależne do świata natury staje się niejako oficjalnie potwierdzonym elementem kultury. Ale drzewa, które prawnie uznano za pomniki przyrody, to niejedyne pomniki wśród drzew; w naszym otoczeniu można odnaleźć wiele drzew będących pomnikami, które nie posiadają prawnie uznanego statusu, lecz są upamiętnieniem różnych znaczących wydarzeń lub osób. W prezentowanym artykule podejmuję dyskusję dotyczącą znaczenia drzew jako szeroko rozumianych pomników przyrody. Wskazuję, że kulturowe znaczenie tego typu obiektów nie jest ani oczywiste, ani bezproblemowe. Podstawą przeprowadzonych tu analiz będą publikacje i doniesienia prasowe dotyczące działań podejmowanych w związku z drzewami-pomnikami przyrody. Inspiracje czerpałem z codziennego przeglądu serwisów informacyjnych, w których kwestie konieczności ochrony przyrody przeplatają się z informacjami o dewastacji środowiska naturalnego i niszczeniu kolejnych pomników przyrody. Pomijając mój emocjonalny stosunek do tego typu

zdarzeń, intencjonalne niszczenie obiektów należących do sfery kultury pobudza mnie do chęci zrozumienia społecznych aspektów takich działań.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zagadnienie pomników przyrody umyka zainteresowaniu badaczy społecznych, nawet tych zainteresowanych szeroko rozumianą problematyką pamięci społecznej. Pobieżny przegląd stosownej literatury naukowej pozwala twierdzić, że pomnikami przyrody interesują się niemal wyłącznie przyrodnicy, lokalni działacze społeczni oraz osoby związane z promocją turystyki. Socjologicznych opracowań dotyczących tego typu pomników nie ma – co dla mnie było dużym zaskoczeniem towarzyszącym powstawaniu tego tekstu. Informacje na temat pomników przyrody czerpałem więc przede wszystkim z prac przyrodników (Symonides 2008; Grzywacz, Pietrzak 2013; Zarzyński, Tomusiak, Borkowski 2016), publikacji i opracowań (także internetowych) informujących o lokalnych atrakcjach turystycznych oraz, jak wspomniałem na wstępie, z niesystematycznie gromadzonych doniesień prasowych.

Oszacowanie skali interesujących mnie zjawisk jest rzeczą nad wyraz trudną. Ile dokładnie mamy w Polsce pomników przyrody – nie wiadomo, co po części wynika z uznaniowości określenia tego, co to jest „pomnik przyrody” i w konsekwencji z trudnej do rozpoznania dynamiki procesu ustanawiania nowych pomników; po części wynika to z faktu, iż nieznaną liczbą obiektów przyrodniczych posiadających ten status albo fizycznie przestała istnieć, albo zniknęła z ewidencji. Według zbiorczych danych zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny na koniec 2013 roku i cytowanych przeze mnie Autorów na terenie Polski znajdowało się wówczas ponad 36 tys. obiektów posiadających status pomników przyrody, z czego drzewa stanowiły ok. 95% takich obiektów¹. W najbardziej aktualnym raporcie GUS *Ochrona środowiska 2019* podawana jest liczba nieznacznie powyżej 35 tys. z adnotacją, że „Od 2000 r. przybyło 1926 pomników, jednakże względem 2017 r. ubyło 1212”². Symonides (2008) i Grzywacz (2011) podają, że udział drzew-pomników przyrody wśród innych obiektów przyrodniczych posiadających ten status pozostaje w zasadzie niezmienny na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, mimo stale rosnącej liczby tego typu obiektów (z około 12 tys. w 1980 roku, ok. 16 tys. w 1990 roku i 28 tys. w roku 2000). Jak zauważają Zarzyński, Tomusiak i Borkowski (2016: 51), statystyczne rozbieżności ujawnione w związku z próbą inwentaryzacji pomników przyrody podjętą przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska wskazują, że „[...] w terenie znaczna część okazów nie istnieje lub jest prak-

¹ Identyczne szacowanie przedstawia notatka informacyjna GUS (2017: 5).

² Raport Głównego Urzędu Statystycznego *Ochrona środowiska 2019*, s. 123.

tycznie niemożliwa do odnalezienia”. Według badań własnych z roku 2011 Pietrzak-Zawadka (2015: 228, za: Pietrzak 2011) stwierdza, że ogólna liczba drzew będących pomnikami przyrody, we wszystkich wyróżnionych kategoriach, wynosiła łącznie 111 138 drzew. Różnice między szacowaną liczbą drzew „pomników przyrody” a liczbą drzew posiadających ten status wynika z faktu, że pomnikami przyrody mogą być albo pojedyncze drzewa, albo aleje i grupy drzew (występujące samodzielnie albo w obrębie innych obiektów podlegających ochronie, jak np. parki i cmentarze). Zestawienia statystyczne są zgodne co do jednego – to drzewa stanowią zdecydowaną większość pomników przyrody w Polsce, aczkolwiek i pod tym względem wskazanie dokładnej liczby jest sprawą niepewną.

Przedstawienie ogólnych informacji dotyczących drzew-pomników przyrody w Polsce jest w tym miejscu pretekstem do podjęcia próby oszacowania ich liczby na tle pomników wzniesionych przez ludzi, tj. dzieł rzeźbiarskich lub architektonicznych, wzniesionych dla symbolicznego upamiętnienia osoby lub wydarzenia historycznego. Paradoksalnie jest to zadanie zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku wytworów natury. W przypadku pomników – wytworów człowieka nie udało mi się natrafić na trop informacji pozwalających na oszacowanie ich liczby. Na podstawie informacji uzyskanych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego instytucja ta nie prowadzi ewidencji pomników³ – zadanie to leży w gestii gmin, zaś informacje o pomnikach wpisanych do rejestru zabytków (lub ujętych w wojewódzkich lub gminnych ewidencjach zabytków) mogą być (sic!) w posiadaniu wojewódzkich konserwatorów zabytków. Strona internetowa Narodowego Instytutu Dziedzictwa⁴ zawiera informację, że na terenie Polski znajduje się prawie 78 tys. zabytków nieruchomych oraz podobna liczba zabytków archeologicznych, 152 obiekty uznane za „pomniki historii” i 36 obiektów znajdujących się Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jeśli chodzi o dane dotyczące województwa mazowieckiego, to w bazie NID znajduje się informacja o około 8 tys. zabytków na terenie województwa, zaś na stronie Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, w zamieszczonym tam wykazie zabytków ujętych w gminnej ewidencji zabytków m.st. Warszawy⁵, znajduje się ich ponad 11 tys. W bazie danych

³ Ani „naturalnych”, ani „artystycznych”. Sprawę komplikuje również fakt, że nie każdy pomnik uznawany jest za zabytek.

⁴ Narodowy Instytut Dziedzictwa: <https://mapy.zabytek.gov.pl/nid/>; dostęp: 13.04.2020.

⁵ Aktualny wykaz zabytków ujętych w gminnej ewidencji zabytków m.st. Warszawy stan na dzień 18.02.2020: <https://zabytki.um.warszawa.pl/content/gminna-ewidencja-zabytkow>

Mazowieckiego WKZ⁶ nie ma wyróżnionej kategorii „pomniki” wśród zabytków nieruchomych, a hasło „pomnik” pojawia się jedynie kilkukrotnie. W przypadku kilkunastu pozycji w wykazie zabytków pojawiają się właśnie takie obiekty jak np. parki lub cmentarze, co do których można żywić przekonanie, że obejmują zarówno pomniki przyrody, jak i pomniki będące dziełem człowieka⁷.

Na podstawie tej z konieczności pobieżnie przeprowadzonej kwerendy można sformułować trzy wstępne wnioski, które – jak sądzę – są sprzeczne z naszym intuicyjnym rozumieniem pojęcia „pomnik”. Po pierwsze, jeżeli chodzi o zestawienia ilościowe, to liczba obiektów przyrodniczych posiadających status pomnika zdaje się przewyższać liczbę tego typu obiektów stworzonych ręką człowieka. Innymi słowy, w otaczającej nas przestrzeni łatwiej jest natknąć się na „pomnik” będący obiektem przyrodniczym niż na taki, który powstał jako artystyczne dzieło człowieka. Po drugie, mimo wskazywanej zmienności i niepewności co do stanu zachowania pomników przyrody wydaje się, że urzędowe bazy danych są w tym przypadku zdecydowanie bardziej precyzyjne niż te, które dotyczą pomników będących wytworem człowieka. Po trzecie więc w przypadku obu typów pomników widoczna jest swego rodzaju niepewność definicyjna administracji publicznej dotyczącej tego, co jest „pomnikiem”, co jest „zabytkiem” i ile mamy ich w naszym kraju.

/// Co to jest „pomnik przyrody”? – historia

Pojęcie „pomnik przyrody” (*Naturdenkmal*) wprowadził do słownika naukowego w połowie XIX wieku przyrodnik i podróżnik Aleksander von Humboldt w dziele *Kosmos, czyli rys fizyczny opisu świata* (1845–1862)⁸. Początkowo termin ten odnosił się do okazałych, starych drzew wymagających ochrony, potem także do innych obiektów przyrody. Idea ochrony cennych obiektów przyrodniczych szybko znalazła swoich entuzjastów, wśród których najbardziej znaczącą postacią był Hugo Conwentz, dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Gdańsku, twórca nowego kierunku badań konserwatorsko-krajoznawczych określanego jako „zabytkoznawstwo przyrodnicze”.

⁶ Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków – BAZA. Stan na dzień 07.02.2020: <https://www.mwz.pl/rejestr-i-ewidencja-zabytkow>

⁷ Informacje tu przedstawione relacjonują na podstawie rozmów telefonicznych przeprowadzonych z pracownikami wskazanymi instytucji oraz stron internetowych, do których zostałem odesłany, poszukując interesujących mnie danych.

⁸ Wydanie polskie, t. I–III (1849–1852) (za Kasprzak 2011).

Sama idea ochrony drzew i nadania im jakichś szczególnych znaczeń jest daleko starsza niż wszelkie XIX-wieczne koncepcje związane z ochroną przyrody, ochroną pomników przyrody czy też szeroko rozumianą ochroną środowiska i ekologią. Kult drzew występował we wszystkich znanych nam najdawniejszych systemach wierzeń religijnych, zaś symbolika drzewa jest powszechnie obecna w animizmie, totemizmie oraz w systemach wierzeń politeistycznych i monoteistycznych⁹. O symbolice drzew powstało wiele prac opartych na badaniach antropologicznych, z historii sztuki czy badaniach literackich, tak że można tu zaryzykować twierdzenie, że jest to idea uniwersalna, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, o czym przekonują prace takich luminarzy antropologii jak James Frazer, Edward Taylor, Emil Durkheim, Georges Dumézil czy Mircea Eliade (por. Gomóła 2011).

Warto zwrócić uwagę, że mityczno-historyczne opowieści o początkach polskiej państwowości dają świadectwo istnienia kultu drzew wśród naszych przodków: najdawniejsze opowieści relacjonują walki o „święte gaje” lub „święte dęby” poszczególnych ludów, wraz z opowieścią fundacyjną dla powstającego państwa o męczeńskiej śmierci św. Wojciecha¹⁰. W legendzie o powstaniu pierwszej stolicy Polski pojawia się wątek drzewa jako miejsca wskazanego przez gniazdo białego orła. W najstarszych dokumentach państwowych pojawiają się drzewa nie tylko jako miejsca kultu, lecz także jako obiekty o charakterze strategicznym i obronnym¹¹. Statut wiślicko-piotrowski z 1347 roku nakazywał ochronę lasów prywatnych przed wyrębem i eksploatacją, wskazując na szczególną wartość dębów, był to również dokument, w którym po raz pierwszy ustanowiono ochronę prawną nad lasami; statut warecki z 1423 roku zakazywał wzniesienia pożarów w lasach i nakazywał ochronę cisów; statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego (1529, 1566, 1588) wprowadzały zakaz niszczenia drzew bartnych. W statutach tych ustanowiono również zakaz podziału Puszczy Białowieskiej na działki dzierżawione chłopom, co pierwotnie miało służyć ochronie żubrów, lecz w konsekwencji pozwoliło utrzymać tereny puszczy w formie zwartej i jednolitego obszaru leśnego. Uniwersał z 1778 roku przestrzegał przed groźbą оголоczenia kraju z drzew.

⁹ Por. Galera 2007. Tam też można znaleźć przegląd literatury dotyczącej symboliki drzew w różnych kulturach.

¹⁰ Por. np. Gloger Z. (1900–1903 [1978]: 303–307).

¹¹ Trzeba zaznaczyć, że do ok. XVII wieku to rzeki stanowiły główne szlaki komunikacyjne, zaś lasy traktowano jako swoiste zapory, przeszkody na drodze potencjalnych najazdów. Stosowne prawodawstwo królewskie dotyczyło więc nie tylko zasobów związanych z lasami (jak np. materiału budowlanego i drzewa cisowego wykorzystywanego do wyrobu luków i kusz), lecz także miało znaczenie obronne.

Na początku XX wieku, głównie w krajach niemieckojęzycznych, powstają pierwsze państwowe instytucje zajmujące się ochroną zabytków przyrody oraz stosowne dla tej działalności ustawodawstwo. Na terenie ziem polskich najprężniej ruch ten rozwija się w Galicji i w Wielkopolsce, czego świadectwem jest powstanie licznych towarzystw społeczno-naukowo-krajoznawczych stawiających sobie za cel dokumentowanie, ochronę i promocję cennych obiektów przyrodniczych; tam też ukazały się pierwsze publikacje poświęcone pomnikom przyrody. Warto zaznaczyć, że w przyjętych wówczas rozwiązaniach prawnych nie dzielono pomników na te, które powstały w wyniku artystycznej działalności człowieka, i na te, które były dziełem natury, co zdaje się świadczyć, iż kluczową wartością uznania jakiegoś obiektu za pomnik warty prawnej ochrony były przede wszystkim wartości krajobrazowe (estetyczne). Na terenie zaboru austriackiego w 1903 roku wydano rozporządzenie polecające zająć się sprawą ochrony pomników przyrody, w którym zwrócono uwagę, że publiczna i prywatna własność ma podlegać pewnym ograniczeniom w interesie ogółu. Jak zauważa Kasprzak, choć działania austriackiego Ministerstwa Oświaty nie zakończyły się spodziewanym sukcesem, inicjatywa ta przyczyniła się do wypracowania teoretycznej koncepcji zabytku przyrody, której twórcą był działający we Lwowie i Krakowie botanik Marian Raciborski, pierwszy uniwersytecki wykładowca zasad ochrony przyrody. Na terenie zaboru rosyjskiego w 1906 roku zatwierdzono statut Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego jednym z celów była opieka nad „osobliwościami przyrody”. W ramach Towarzystwa powołano Komisję Ochrony Osobliwości Przyrody, następnie przekształconą w Sekcję Ochrony Przyrody. W dokumentach Towarzystwa funkcjonowały dwa szersze pojęcia: „osobliwości przyrody” i „zabytki przyrody” ograniczone do „okazów rzadkich wymierających drzew, krzewów lub innych roślin” (Kasprzak 2011: 22–23). W 1918 roku Rada Regencyjna wydała dekret pt. *O opiece nad zabytkami sztuki i kultury*, w którym pojawiły się zapisy dopuszczające ochronę środowiska naturalnego oraz włączono te kompetencje w zakres działań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹².

Pojęcie „pomnika” w odniesieniu do drzewa pojawia się w języku polskim nie w publikacjach o charakterze naukowym czy krajoznawczym, lecz w najważniejszym dla polskiej kultury dziele literackim. Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* (1833), w Księdze IV pisał:

¹² Media narodowe: <https://medianarodowe.com/narodowa-ekologia-historia-i-zarys-idei-walki-o-ochrone-przyrody/>; dostęp: 7.07.2021.

Drzewa moje ojczyste! jeśli Niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd życie
Wy, kolo których niegdyś pelzałem jak dziecię?... [...]
Pomniki naszeli ileż co rok was pożera
Kupiecka, lub rządowa, moskiewska siekiera! [...]
Ja ileż wam winieniem, o domowe drzewa!

Przytoczony cytat jest częścią większego fragmentu, w którym wymienione są drzewa – „pomniki nasze”, jak: Dąb Baublis¹³, gaj Mendoga¹⁴, lipa „na Ukrainie”¹⁵, w dalszym fragmencie wspomniana jest również lipa Czarnolaska¹⁶. Dzięki wymienieniu ich w zabytku literatury narodowej drzewa te stają się pomnikami w zdecydowanie szerszym znaczeniu niż tylko to, które wynika z przyjętej definicji „pomnika przyrody”. Utrwalenie drzewa w dziele sztuki (w literaturze, malarstwie, muzyce czy poezji) traktować należy jako rodzaj swoistej transgresji znaczeń, w której to, co pierwotnie było „naturalne”, ma do dzisiaj znaczenie symboliczne. Co znaczące, drzewa „pomniki nasze”, opisane przez Mickiewicza w czterech historycznych regionach dawnej Rzeczypospolitej, już nie istniały, w czasie gdy Mickiewicz pisał swój poemat. Przetrwały jako symbol w literaturze, ponieważ były pomnikiem pamięci dla nieistniejącego już świata szlacheckiego, a jednocześnie wraz z każdym odczytaniem jego dzieła stają się na nowo pomnikiem trwałej tożsamości narodowej.

Grzywacz (2011: 45), przywołując opracowanie Klimaszewskiego z 1924 roku poświęcone gospodarce leśnej w odradzającej się Rzeczypo-

¹³ „...w którego ogromie/ Wiekami wydrążonym, jakby w dobrym domie,/ Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?”; dąb ten rósł w powiecie rosieńskim, w majątku pisarza ziemskiego, filologa (twórcy m.in. słownika litewsko-lacińskiego opartego na *Słowniku języka polskiego* Oskara Lindego) i kolekcjonera zabytków litewsko-żmudzko-polskich Dionizego Paszkiewicza. Dąb ten uważano za pamiątkę kultu pogańskiego, we wnętrzu jego pnia Paszkiewicz założył gabinet „starożytności litewskich i żmudzkich”, który wzbudził podziw i zainteresowanie żołnierzy armii napoleońskiej, a zdarzenie to relacjonował *Dziennik Wileński* z 1823 roku, i – prawdopodobnie ten opis stał się inspiracją dla Mickiewicza (za: Gloger 1900–1903 [1978]: 307).

¹⁴ Grupa lip rosnących przy kościele w Nowogródku, uważana za miejsce kultów pogańskich, wycięta w 1812 roku.

¹⁵ „Przed Hołowińskich domem nad brzegami Rosi/ Lipa tak rozrośniona, że pod jej cieniami/ Sto młodzieńców, sto panien, szło w taniec parami?” W siedzibie rodu Hołowińskich, pod Żytomierzem, którą Mickiewicz odwiedził w 1825 roku.

¹⁶ „Nie zostawia przytulku ni leśnym śpiewakom,/ Ni wieszczom, którym cień wasz tak miły, jak ptakom./ Wszak lipa Czarnolaska, na głos Jana czuła,/ Tyle rymów natchnęła! [...]”. W miejscu, w którym rosła sławna lipa, został wzniesiony obelisk upamiętniający bratanka Jana Kochanowskiego – Piotra, oraz kamienny sarkofag z pierwszymi wersami trenu XIII poświęconego zmarłej córce poety (Backmann 2008: 162).

spolitej, zwraca uwagę na to, że: w „okresie zaborów drzewa traktowano na ziemiach etnicznie polskich nie tylko jako pomniki przyrody, ale również jako obiekty zabytkowe, świadków dawnej świetności, elementy ojczystej przyrody, «pomocze dydaktyczne» w patriotycznej i państwowotwórczej edukacji społeczeństwa”. Tak więc już w okresie zaborów stare drzewa były postrzegane nie tylko jako element przyrody, lecz także jako obiekty świadczące o polskiej tożsamości, jako symbole jej trwania i niezmienności, a także znak szacunku dla przeszłości.

Należy tu zwrócić uwagę na inny wątek związany z transgresją i nakładaniem się znaczeń drzew-pomników łączących czasy zamierzchłe z teraźniejszością. Na starych drzewach, na drzewach przydrożnych, na skrzyżowaniach dróg, często przy szlakach pielgrzymek umieszczano drewniane kapliczki lub krzyże. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w XVIII wieku, choć zapewne jego historia sięga czasów najdawniejszych i trwa do dzisiaj. Kapliczki umieszczano w miejscach ważnych – upamiętniały jakieś zdarzenia, często jakieś ludzkie dramaty, czasem miały charakter wotywny lub związany z jakimś objawieniem, wskazywały drogę, dawały świadectwo pobożności sąsiadujących z nimi wsi, ale przede wszystkim pełniły symboliczne funkcje ochronne, zarówno wobec złych intencji żywych, jak i umarłych (Rydzewska, Wilkaniec 2013). Pośrednio miały chronić drzewa, na których zostały zawieszane, a zniszczenie takiego drzewa z kapliczką prowadzić miało do tragicznych konsekwencji zarówno dla sprawcy, jak i wspólnoty fundatorów kapliczki.

Z tych właśnie powodów stare drzewa, ze wszystkimi przypisywanymi im znaczeniami, były intencjonalnie niszczone przez zaborców niezależnie od prowadzonej przez nich rabunkowej gospodarki leśnej (Białczak 2002: 258; Affek-Starczewska et al. 2014: 57–58). W polityce zaborców drzewa miały przede wszystkim wartość użytkową, w późniejszym okresie na przełomie XIX i XX wieku, zwłaszcza na terenie Prus – także przyrodniczą, zaś pojedyncze stare drzewa były przedmiotem swoistej wojny kulturowej jako obiekty mające znaczenie symboliczne, związane z tożsamością narodową. Przykładem prywatnej inicjatywy ochrony drzew łączącej się z działaniami ochrony tożsamości narodowej były akcje podejmowane w ramach własnych dóbr ziemskich. I tak na przykład w zaborze austriackim powstał pierwszy na ziemiach polskich rezerwat przyrody – „Pamiętka Pieniacka”, ufundowany w 1886 roku przez hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, który objął ochroną las na terenie własnego majątku Pieniaki (Chmielewski 2011: 24). Innym przykładem takich działań może być kompleks pałacowy Raczyńskich w Rogalinie, który wraz z kolekcją dzieł sztuki, zbiorami

malarstwa i romantycznym w swych założeniach ogrodem stał się swoistą enklawą polskości w Wielkopolsce. Miejsce to odwiedzali między innymi Julian Niemcewicz, Adam Mickiewicz, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Michał Gorstykin-Wywiórski, Julian Fałat, Henryk Sienkiewicz, a w późniejszym okresie Arkady Fiedler. Dołączony do dóbr zespół parkowy wraz ze skupiskiem ponad 500 dębów, znanych dzisiaj jako „dęby rogalińskie”, opisywany jest czasem (choć niesłusznie) jako „największe w Polsce skupisko dębów pomnikowych” (Zarzyński et al. 2016: 168).

Jak zauważa Symonides (2008: 530), pojęcie „pomnika przyrody” nie znalazło się w pierwszej ustawie o ochronie środowiska z 1934 roku, choć nakazywała ona „chronić gatunki jak zbiorowiska i pojedyncze okazy” cenne przyrodniczo. Wcześniej, w 1928 roku, ukazało się rozporządzenie Prezydenta RP o opiece nad zabytkami, w którym wśród różnych obiektów zasługujących na ochronę zostały wymienione między innymi: „drzewa sędziwe i okazałe, [...] aleje cmentarne i przydrożne”. Jak podaje Grzywacz (2011: 45–46) liczbę drzew-pomników w 1925 roku szacowano na ponad tysiąc, ale już w 1937 roku określono ich liczbę na 5,3 tys. w ówczesnych granicach Polski. Ten znaczący wzrost wskazuje na znaczenie, jakie w odrodzonej Rzeczypospolitej przywiązywano do opieki nad zabytkowymi drzewami ze względu zarówno na ich walory przyrodnicze, jak i na ich znaczenie „w patriotycznej i państwowotwórczej edukacji społeczeństwa”.

Pojęcie „pomnika przyrody” jako obiektu podlegającego opiece prawnej wprowadzone zostało dopiero w ustawie o ochronie przyrody z 7 kwietnia 1949 roku. Można się zastanawiać, dlaczego stosunkowo długo trwało uchwalenie ustawodawstwa dotyczącego ochrony przyrody po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku oraz dlaczego stosunkowo szybko ustawodawstwo takie zostało uchwalone po II wojnie światowej. Niezależnie od rosnącej świadomości obywatelskiej dotyczącej konieczności ochrony środowiska naturalnego (zjawiska charakterystycznego dla przemian społecznych zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku) narzucającym się wyjaśnieniem są różnice w stosunkach własności ziemskiej różniące ustrój II RP i PRL-u. Po 1918 roku w strukturze własności ziemskiej dominowała własność prywatna, zaś efektem reformy rolnej zapowiedzianej dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 6 września 1944 roku i realizowanej w latach 1946–1949 było przejęcie, rozdysponowanie i zagospodarowanie gruntów przez państwo. Szacuje się, że na podstawie tych postanowień państwo przejęło 85 proc. lasów, w większości pozostających przed reformą w rękach prywatnych (*Lasy dla niepodległej* 2008: 17). W odniesieniu do obszarów i obiektów cennych przyrodniczo oznaczało

to zmiany prawne związane z przeniesieniem zadań ich ochrony na instytucje państwowe. Dotychczas zadania te leżały w gestii przede wszystkim właścicieli prywatnych i licznych organizacji społecznych.

/// Drzewo jako „pomnik przyrody” – współczesność

Podstawy prawne tego, co może być uznane za „pomnik przyrody”, reguluje obecnie Ustawa o ochronie przyrody z 2004 roku. Stwierdzono w niej, że: „Pomnikami przyrody są pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupienia o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej oraz odznaczające się indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów, okazałych rozmiarów drzewa, krzewy gatunków rodzimych lub obcych, źródła, wodospady, wywierzyska, skalki, jary, głazy narzutowe oraz jaskinie”¹⁷. Jak zgodnie zauważają wszyscy przywoływani w niniejszym tekście autorzy zajmujący się ochroną przyrody, definicja ta, a przede wszystkim praktyka posługiwania się tą definicją, pozostawia dużą swobodę decyzji, która cecha danego obiektu stanowi o jego „szczególnej wartości”. Z jednej strony w zasadzie spełnienie tylko jednego z wymienionych kryteriów może sprawić, że po zgłoszeniu i akceptacji stosownego wniosku dane drzewo zostanie uznane za pomnik przyrody. Z drugiej strony, o ile nikt nie wystąpi ze stosownym wnioskiem, tzw. drzewa pomnikowe spełniające wszystkie wymienione w ustawie kryteria formalnie pozostaną drzewami jak wszystkie inne.

Uznaniowość decyzji sprawia, że tylko niektóre obiekty spełniające dane kryterium wartości (przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej) uzyskały status pomnika przyrody. W przypadku drzew, które mimo wyróżniających je cech nie uzyskały takiego statusu, często w publikacjach stosowane jest określenie „drzewa pomnikowe”. Tak więc pojęcie „pomnika przyrody” może pojawiać się zarówno w sensie prawnym, w odniesieniu do „prawnie chronionych tworów przyrody”, jak i może być używane w sensie potocznym na opisanie wyjątkowego obiektu przyrodniczego. W tym drugim znaczeniu pojęcie „drzewo pomnikowe” stosowane jest również, aby opisać wyjątkowe drzewa w okresie poprzedzającym sformułowanie aktów prawnych, w których określono (tak jak w obecnym brzmieniu) definicję pomnika przyrody. Prowadzi to do sytuacji, w której napotykać informację o „pomniku przyrody” w rozmaitych

¹⁷ Art. 40, Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, Dz.U. z 2004 r. Nr 92, poz. 880, s. 24; za: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20040920880/T/D20040880L.pdf>; dostęp: 7.07.2021.

materiałach, zwłaszcza promujących lokalne atrakcje turystyczne, należy zachować pewną rezerwę, gdyż użycie tej nazwy wcale nie oznacza, że dane drzewo posiada status pomnika.

Jak zauważa Symonides (2006: 535), o formalnym uznaniu tworu przyrody za pomnik przyrody decydują jego indywidualne cechy; w przypadku drzewa są to zazwyczaj: rozmiar pnia mierzony na wysokości 130 cm (tzw. pierśnica), wiek i osobliwy kształt pnia lub korony oraz – co wydaje się szczególnie interesujące dla badaczy społecznych – „związek z wydarzeniem historycznym lub wybitną postacią naszej kultury narodowej” (zob. także Pietrzak-Zawadka 2015). Kryteria te mają charakter wybitnie uznaniowy, a rekomendowane przez przyrodników mierzalne parametry poszczególnych gatunków nie są ujęte w przepisy prawne¹⁸. Decydujące są więc walory estetyczne oraz przekonania zgłaszających wnioski o uznanie danego drzewa, ich grupy lub alei oraz przekonania osób podejmujących decyzję o nadaniu takiego statusu. „Pomnikom przyrody” mogły być nadawane imiona, a dopiero od wprowadzenia Ustawy o ochronie przyrody z 2004 roku nakłada się obowiązek nadania nazwy ustanawianemu pomnikowi przyrody, co nie zawsze jest respektowane przez władze lokalne¹⁹. Zgłaszającym takie wnioski może być każdy: osoba indywidualna, organizacja, rada gminy, stowarzyszenie czy fundacja. Formularze stosowanych wniosków można pobrać ze stron instytucji zajmujących się szeroko rozumianą ochroną przyrody. Decyzje w formie uchwały o objęciu statusem pomnika przyrody podejmuje rada gminy, na terenie której znajduje się dany obiekt, a informacja o statusie i prawnej ochronie takiego drzewa przekazywana jest (z założenia) do Centralnego Rejestru Form Ochrony Przyrody. W rzeczywistości potwierdza ją przytwierdzona do drzewa zielona tabliczka z godłem państwowym. Na poziomie symbolicznym drzewo przestaje być w tym momencie jedynie własnością społeczności lokalnej, a staje się wówczas dobrem ogólnospołecznym i ogólnonarodowym.

¹⁸ Przyjmuje się dla drzew długowiecznych minimalny obwód na poziomie tzw. pierśnicy: dla dębu szypułkowego, dożywającego średnio ponad 500 lat, to 376 cm; dla lipy, żyjącej średnio ok. 500 lat, dla świerka (~400 lat), jodły (~400 lat), buka (~300 lat), sosny (~300 lat) – to 314 cm; dla jesionu (~400 lat) – to 251 cm; dla wiązu (~400 lat) – to 219 cm; zaś dla drzew krócej żyjących, takich jak brzozy, topole czarne i białe oraz jabłonie, żyjących średnio do 200 lat, stosowne wymiary to odpowiednio 219 cm, 375 cm i 94 cm. Warto również zaznaczyć, że dla gatunków drzew uznawanych za jedne z najbardziej długowiecznych w Polsce – cisów (do 1200 lat) – stosowny wymiar pierśnicy to jedynie 50 cm, zaś dla krótko żyjących jabłoni (~100 lat) to 94 cm (por. Zarzyński, Tomusiak, Borkowski 2016: 27–42).

¹⁹ <https://olesnica.naszemiasto.pl/lipska-nazwy-pomnikow-przyrody-pelnia-funkcje-promocyjna/ar/c8-4221712>, dostęp: 7.07.2020.

Drzewa posiadające ten status mogą występować pojedynczo lub jako grupy drzew albo aleje. Liczba drzew występująca w skupiskach nie jest określona: Symonides (2008: 531) wymienia np. skupisko 74 lip koło Belżca oraz aleję lipową złożoną z 335 drzew koło Tarnowa posiadających – jako całość – status pomników przyrody. Autorzy w opracowaniu *Drzewa Polski* (Zarzyński, Tomusiak, Borkowski 2016: 51) na podstawie różnych badań i analiz rejestrów administracyjnych podają informację, iż drzew posiadających status pomnika przyrody jest łącznie ponad 100 tysięcy, przy czym tylko ok. 20 proc. stanowią pojedyncze drzewa, ok. 33 proc. drzewa rosnące w grupach, a 47 proc. – rosnące w alejach. Tak więc liczba drzew posiadających status pomnika jest znacząco wyższa niż szacowana w ogólnych zestawieniach liczba samych drzew-pomników. Grzywacz (2011: 45) wskazuje, że na liście drzew posiadających status pomnika znalazło się ok. 170 gatunków (ok. 40 iglastych i 139 liściastych), z czego ok. 60 gatunków drzew uznawanych jest za gatunki rodzime, zaś ok. 110 to gatunki introdukowane. Drzewa należące do gatunków sprowadzonych to zdecydowana mniejszość. Autor ten stwierdza, że 2/3 wszystkich drzew pomnikowych liczonych w sztukach (a więc tych, które są ujmowane we wszystkich kategoriach „drzew-pomników przyrody”) to lipy i dęby (występujące odpowiednio w „alejach drzew” i w „grupach drzew”). Spośród drzew iglastych pomnikami przyrody są najczęściej sosny, modrzewie, jałowce, świerki i cisy. Symonides (2006: 531) wskazuje, że wśród pomników przyrody znajdują się niemal wszystkie gatunki drzew rodzimych, w tym także powszechnie występujące dzikie jabłonie i grusze, a wśród alej pomnikowych znajdują się także szpalery brzożowe²⁰ (np. w Borach Tucholskich przy leśnych drogach). Uznanie za pomniki przyrody drzew tych gatunków warte jest odnotowania, gdy status taki uzyskały nie ze względu na swój wyjątkowo sędziwy wiek (należą one do gatunków krótko żyjących), lecz ze względu na związek z rodzimym krajobrazem. W przypadku brzoż dodatkowym czynnikiem jest to, że ich pnie są siedliskiem kilku gatunków porostów podlegających ochronie gatunkowej.

Chyba najczęściej nadawanym imieniem poszczególnym drzewom-pomnikom jest „Józef”, co wynika zapewne z dawnej popularności tego imienia, noszonego przez wielu bohaterów narodowych. I tak jeden z trzech tzw. dębów piastowskich w Legionowie nosi imię „Józef”²¹. Tak samo na-

²⁰ Taka aleja znajduje się również w Warszawie na terenie ogródków działkowych „Rakowiec”.

²¹ „Gazeta Powiatowa”: Jabłonna-Legionowo-Nieporęt-Serock-Wieliszew: <https://gazetapowiatowa.pl/wiadomosci/legionowo/legionowo-deby-piastowskie-edwin-jozef-zostaly-pomnikami-przyrody/>; dostęp: 4.05.2021.

zywa się dąb w Marianowie²², dąb na terenie parku w Wiśniowej²³ oraz co najmniej trzy inne na terenie samego województwa mazowieckiego²⁴. Kilka dębów nosi imię „Chrobry” (np. z Piotrowic, Nogatu, Rzeczca, Biało-brzegów), „Mieszko” (z Kończyc Wielkich, Warszawy), „Jan” (z Możdżanowa, Długosiodła, Gołuchowa). Wiele drzew nosi imiona nawiązujące do imion bohaterów narodowych („Dąb Jana Kazimierza”, „Dąb Łokietka”, „Dąb Bolesław”, „Dęby Krzywoustego”, „Buk Sobieskiego”, „Dąb Kościuszko”, „Sosna Królowej Bony”, „Dąb Mikołaj” z Fromborka, „Dąb Wybickiego”), postaci legendarnych czy mitologicznych („Dąb Odyna”, „Dąb Tora”, „Dąb Świętopelk”, „Jesion Światopelk”, „Wiąz Popiel”) czy też inne nazwy nawiązujące do historii („Dąb Poganin”, „Dąb Słowianin”, „Dąb Chrześcijanin”, „Lipa św. Ottona”, „Platan Olbrym”). Są też drzewa, których nazwy nawiązują do postaci literackich („Topola Maryna”, „Wiąz Wiedźmin”). Poznawczo interesującą wydaje się analiza imion nadawanych drzewom-pomnikom w różnych dekadach i w różnych momentach historycznych, wskazująca na aktualne w danym momencie preferencje w polityce pamięci. Trudność jej przeprowadzenia polega przede wszystkim na brakach w dokumentacji, sygnalizowanych tu już niejednokrotnie zwłaszcza w odniesieniu do lokalnych inicjatyw społecznych. Można zaryzykować jednak twierdzenie, że istniały pewne trendy w nadawaniu imion drzewom, które podlegały preferowanej w danym okresie polityce historycznej, zaś nazwy typu „Wiedźmin” czy „Ent” zaczęły pojawiać się stosunkowo niedawno.

Jest też tradycją, że ważne zdarzenia czy rocznice są upamiętniane sadzeniem drzew lub nadawaniem im imion stosownych do okoliczności. W ostatnich latach takie drzewa-pomniki sadzone były np. w związku z setną rocznicą odzyskanie przez Polskę niepodległości²⁵ oraz w związku z pontyfikatem Jana Pawła II i akcją sadzenia tzw. dębów papieskich. Te ostatnie pochodzą z zebranych w 2004 roku żołądzi z dębu „Chrobry” (jego wiek był szacowany na ok. 750 lat, w 2020 roku nie wypuścił

²² Lasy Państwowe, Nadleśnictwo Sieraków: <http://www.sierakow.poznan.lasy.gov.pl/pomniki-przyrody#.XkvIjPRCeHs>; dostęp: 4.05.2021.

²³ Wydawać by się mogło, że imię dębu nawiązuje do Józefa Piłsudskiego, lecz w rzeczywistości chodzi o Józefa Mehoffera, który wizerunek tego drzewa umieścił na rewersie banknotu stużłotowego z emisji z 1932 i 1934 roku. W 2016 roku dąb ten został finalistą plebiscytu na Polskie „Drzewo roku” organizowanego corocznie przez Klub Gaja, zaś w 2017 roku – finalistą plebiscytu na Europejskie „Drzewo roku”, organizowanego przez czeską Fundację Partnerstwo dla Środowiska (strona Gminy Wiśniowa; <https://wisniowa.pl/wydarzenia/glosuj-na-dab-jozef/>; dostęp: 2.06.2016, oraz: Klub Gaja, Święto Drzewa, <http://swietodrzewa.pl/?p=8534>; dostęp: 21.03.2017).

²⁴ Centralny Rejestr Form Ochrony Przyrody: <http://crfop.gdos.gov.pl/CRFOP/search.jsf>; dostęp: 7.07.2020.

²⁵ Np. w Wąwolnicy, Brynowie, Krakowie, Podsarniu, Gomulinie, Białymstoku, Łomży.

liści i został uznany za martwy) i poświęconych w Rzymie przez Papieża podczas pielgrzymki leśników. Udało się wyhodować ok. 500 sadzonek, każda z nich została opatrzona specjalnym okolicznościowym certyfikatem i przekazano je do różnych szkół, seminariów i sanktuariów w Polsce z założeniem, że zostaną posadzone w różnych miejscach kraju związanych z działalnością Papieża. Stąd też nazywane są „dębami papieskimi”.

Symonides (2006: 536) zaznacza jednak, że samo ustanowienie i oznakowanie pomnika przyrody tabliczką to „za mało”, by sprawować nad nim rzeczywistą ochronę. W rzeczywistości nader często zdarza się, że wiele drzew-pomników takich tabliczek nie ma, a co gorsza, wiele z nich istnieje już tylko w rejestrach²⁶. Autorka ta zaznacza również, że wśród przyrodników trwa dyskusja dotycząca celowości i zakresu ochrony sprawowanej nad drzewami posiadającymi status pomnika przyrody. Kontrowersje związane są przede wszystkim z celowością pielęgnacji i podtrzymywania życia drzew sędziwych, zbliżających się do naturalnej granicy długowieczności, lub nawet ją przekraczających, charakterystycznej dla drzew swojego gatunku. Można postawić pytanie o sens zabiegów podtrzymywania życia drzewa takiego jak np. słynny dąb „Bartek”²⁷, skoro zaangażowanie i poniesione nakłady mogą być przeznaczone na pielęgnację młodszych i „lepiej rokujących” drzew-pomników? Odpowiedź na to pytanie wymagać będzie rozważenia tego, co uznawać będziemy za wartość danego drzewa, a kwestie tę można rozpatrywać na płaszczyźnie ekonomicznej i praktycznej oraz etycznej i symbolicznej.

Znaczące informacje o praktyce sprawowania opieki nad lokalnymi formami ochrony przyrody²⁸ można znaleźć w Raporcie NIK z 3 kwietnia 2018 roku. Przedstawione w nim wnioski, sformułowane na podstawie analizy działań dotyczących ochrony obiektów przyrodniczych w wybranych 29 gminach, pozwalają twierdzić, że zainteresowanie samorządów pomnikami przyrody i innymi obiektami przyrodniczymi jest znikome. W Raporcie tym twierdzono bowiem:

²⁶ Z własnych obserwacji prowadzonych na terenie Warszawy mogę dodać, iż na kilku drzewach odnalazłem tabliczki z godłem orla bez korony, co może sugerować długotrwały brak zainteresowania stanem danego obiektu przyrodniczego przez stosowne władze, co potwierdza wnioski sformułowane przez Symonides.

²⁷ Dąb ten, którego wiek szacowany jest na około 700 lat, uległ częściowemu spaleniowi już 1906 roku.

²⁸ Na potrzeby omawianego raportu przyjęto, że poza pomnikami przyrody są to: stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe.

W większości urzędów gmin brak było rzetelnego i kompleksowego podejścia do zagadnień dotyczących lokalnych form ochrony przyrody, a często nawet zainteresowania tymi zagadnieniami. Nie wykorzystywano dostępnych mechanizmów i narzędzi do ochrony cennych przyrodniczo obiektów. [...] W niemal 40% kontrolowanych gmin nie planowano i nie ponoszono wydatków związanych z utrzymaniem obiektów chronionych, mimo niewątpliwych potrzeb w tym zakresie, o czym gminy często nawet nie posiadały wiedzy (NIK 2018: 7).

Lista wskazanych w Raporcie zaniedbań jest zróżnicowana, począwszy od różnych typów błędów w prowadzonej dokumentacji, poprzez błędy związane z nieznaną przyczyną prawa dotyczącego ochrony przyrody, kończąc na działaniach sprzecznych z prawem lub też związanych z niewywiązywaniem się z ustawowych obowiązków. Choć te pesymistyczne wnioski z Raportu NIK sformułowano na podstawie analiz niewielkiej liczby badanych gmin, jak wytłumaczyć trend wykazywany w ogólnopolskich statystykach, wskazujący na stale powiększającą się liczbę „drzew-pomników przyrody”? Można zakładać, że ustanowienie drzewa pomnikiem przyrody jest zawsze wynikiem jakiejś aktywności obywatelskiej mającej na celu ochronę drzewa oraz akcję upamiętnienia jakiej osoby lub wydarzenia. Z czasem jednak pamięć o tej akcji zdaje się zacierać, być może zacierają się również powody, dla których dane drzewo objęto ochroną, a upamiętnieni bohaterowie tracą na znaczeniu. Tak więc wytrwanie w pamięci o pomniku przyrody, zwłaszcza tym bezimiennym, wydaje się trudniejsze niż okazjonalność akcji jego ustanowienia.

Uznanie drzewa za pomnik i nadanie mu stosownej nazwy – to dwie różne sprawy. Jako że uznanie za pomnik zmienia status formalno-prawny drzewa na podstawie koniunkcji różnych kryteriów uznaniowych, dotyczy różnego rozłożenia akcentów „ważności” przypisywanej poszczególnym kryteriom, różnej kategoryzacji poszczególnych obiektów. Pomniki przyrody bez nazwy, bez swojego imienia czy też patrona są tak samo ważne, jak te nazwane. Jednak pomnik nazwany jest czymś innym niż te bezimienne. Można zakładać, że drzewom nazwanym towarzyszą innego typu narracje. Opisy bezimiennych pomników zwracają uwagę na ich walory przyrodnicze, opisy nazwanych pomników przyrody „opowiadają” historię, przede wszystkim historię wspólnoty lokalnej, czasem historię narodową lub powszechną. Jak pisze Jacek Banaszek (2012: 122), drzewa posiadające nazwę „nabierają jakby osobowości fabularnej”, gdyż

stają się zdolne do „trwania w świadomości mieszkańców” oraz wchodzą w „fabularne połączenia z istniejącymi już podaniami”. Jest to widoczne zarówno w opisach drzew pojawiających się we wszelkiego typu materiałach promocyjnych dotyczących miejscowości, w której się znajdują, jak i w publikacjach naukowych. Atrakcją turystyczną staje się nie tyle samo drzewo, ile towarzysząca mu opowieść. Nazwanie drzewa, nawet niebędącego formalnie uznanym pomnikiem przyrody, daje możliwość zwrócenia uwagi na historię miejsca i społeczności lokalnej. Nazwane drzewo staje się swego rodzaju pretekstem, punktem zaczepienia dla opowiadania historii. Drzewo staje się atrakcją turystyczną i świadkiem zakorzenienia wspólnoty, niezależnie od tego, czy opowiadana w związku z nim historia miała tu miejsce naprawdę, czy jest jedynie historią możliwą lub wymyśloną na potrzeby promocji.

/// Przypadek I. Najstynniejsze drzewa-pomniki przyrody w Polsce

Ze względu na nakładanie się różnych kryteriów pozwalających uznać dane drzewa za pomniki przyrody najbardziej znane są „Dęby Rogalińskie”. Wspomniane już wcześniej drzewa-pomniki opisywane są czasem jako największe skupisko starych dębów na naszym kontynencie (Bejenkowska, Michalak 1995), choć bez wątpienia największe skupisko starych dębów w Europie znajduje się w Puszczy Białowieskiej. O znaczeniu tego pomnika decyduje nie tyle liczba drzew, ile ich znaczenie i obecność w kulturze, w tym w dziełach wybitnych polskich malarzy i pisarzy. Jak zauważają autorzy opracowania poświęconego największym atrakcjom turystycznym Polski (Backmann 2008: 107), zainteresowanie ochroną rogałińskich dębów sięga początków XX wieku. W 1904 roku podjęto pierwszą próbę ich inwentaryzacji, według stanu na koniec XX wieku doliczono się 1435 dębów, z których ponad 500 posiadało status pomników przyrody. Wszystkie, nawet już obumarłe, objęte są ochroną. Drzewa liczące nawet ponad 600 lat stały się symbolem Wielkopolski, a imiona trzech z nich: „Lecha”, „Czecha” i „Rusa”, przywołują średniowieczną legendę początków państwowości trzech narodów słowiańskich. W tym miejscu według legendy mieli pożegnać się bracia ruszający w trzy różne strony świata. Co ciekawe, te trzy dęby zostały tak nazwane dopiero po II wojnie światowej, zaś za pomniki przyrody zostały uznane dopiero w sierpniu 1969 roku²⁹.

²⁹ Centralny Rejestr Form Ochrony Przyrody: <http://crfop.gdos.gov.pl/CRFOP/search.jsf>; dostęp: 13.04.2020.

Moment ten nie był zapewne przypadkowy – był konsekwencją roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, zainicjowanego przez władze kościelne, lecz wykorzystywanego propagandowo przez władze państwowe, zwłaszcza w kontekście jedności krajów demokracji ludowej po interwencji w Czechosłowacji. Nie jest też zapewne przypadkiem, że najbardziej okazały z tej grupy trzech dębów otrzymał imię „Rus” (ok. 953 cm obwodu pierśnicy i ok. 20 metrów wysokości). „Lech” ma odpowiednio ok. 650 cm obwodu i 13,5 metrów wysokości, zaś „Czech” ok. 720 cm obwodu i ok. 19 metrów wysokości³⁰. Dąb „Czech” obecnie jest już martwy, tak że ochroną pomnika przyrody objęte są jedynie pozostałe fragmenty jego pnia. Drzewo to obumarło w 1992 roku, a więc w roku rozpadu Czechosłowacji, co można uznać za tajemniczą kłamrę dla dawnej legendy. Warto podkreślić, że drzewa te są zdecydowanie młodsze niż czasy, do których nawiązywała ich legenda: wiek „Rusa” szacowany jest na 640 lat, najniższego, lecz najbardziej rozłożystego „Lecha” na 530, zaś „Czech” – jak zostało to dokładnie obliczone – liczył sobie w chwili śmierci 527 lat. Tak więc ani wiek drzew, ani tym bardziej ich lokalizacja nie mają jakichkolwiek dających się potwierdzić odniesień historycznych, stanowią jednak dobry przykład konstruowania pamięci i tworzenia narracji wskazującej na „dawność” i „trwałość” danego miejsca i skupionej wokół niej wspólnoty, w tym przypadku wspólnoty słowiańskiej i polskiej wspólnoty narodowej. Można zakładać, że między innymi dlatego właśnie „Dęby Rogalińskie” konkurują w różnych publikacjach z innymi drzewami o miano najważniejszego pomnika przyrody w Polsce. Choć nie są ani najbardziej okazałe, ani najstarsze, to zostały dobrze umiejscowione w kontekście – w otoczeniu okazałego parku obejmującego wiele innych pomników przyrody (nie tylko dębów, ale też także drzew innych gatunków), w sąsiedztwie zabytkowego, barokowego pałacu i kolekcji malarstwa, a każdy z tych elementów wpleciony jest w ciąg narracji, legend, przedstawień artystycznych i biogramów osób społecznie znaczących (działaczy politycznych, artystów, podróżników) pochodzących z różnych okresów. „Dęby Rogalińskie” są więc pomnikiem występującym łącznie wraz z innymi zabytkami, a związane z nimi opowieści nakładają się na siebie, co sprawia, że niewątpliwa wartość (przyrodnicza, historyczna czy kulturowa) każdego z nich z osobna wzmacniana jest przekazami pozostałych towarzyszących im obiektów. To zaś sprawia, że dęby z Rogalina wymieniane są wśród najcenniejszych pomników przyrody w Polsce.

³⁰ W różnych publikacjach podawane są nieco odmienne wymiary poszczególnych dębów, tutaj zaczerpnięte z opracowania (Zarzyński et al. 2016: 168–169).

/// Przypadek II. Obcy pomnik, drzewo nasze

Za niezwykle interesujące należy uznać te sytuacje, w których drzewo-pomnik jest przyczynkiem do cudzej historii, przez co staje się źródłem współczesnym konfliktów, w których, z jednej strony, pojawiają się argumenty dotyczące tego, co dane drzewo upamiętnia, z drugiej, argumenty dotyczące walorów przyrodniczych raczej już leciwego drzewa, trwale istniejącego w świadomości mieszkańców. Niemal w każdej miejscowości i wsi leżącej w granicach III Rzeszy sadzono dęby, którymi upamiętniano urodziny jej wodza lub inne ważne wydarzenie z krótkiej, lecz planowanej na tysiąclecia historii. Sytuacja takiego zderzenia obcej historii z walorami przyrodniczymi była i jest powszechna w wielu miejscowościach na terenach Ziemi Odzyskanych, choć nie tylko tam. Przykładem takiego sporu jest historia dębu w Jasle, szeroko komentowana w mediach w 2009 roku. Na spotkaniu Towarzystwa Miłośników Jasła jeden z mieszkańców przedstawił nieznaną dotychczas historię dębu posadzonego według relacji tego świadka 10 kwietnia 1942 roku, aby upamiętnić zbliżające się urodziny Adolfa Hitlera. Po ujawnieniu tych informacji władze miasta postanowiły niezwłocznie wyciąć i spalić wówczas 67-letni dąb, a na jego miejsce posadzić nowy, poświęcony ofiarom Katynia.

Decyzja wycięcia i spalenia dębu wywołała swoistą burzę medialną podjętą przez niemal wszystkie krajowe serwisy medialne, pojawiała się także w mediach zagranicznych. Nie sposób przywołać w tym miejscu wszystkich publikacji dotyczących tego wydarzenia – informacje na ten temat są łatwe do odszukania w zasobach Internetu. Warto jednak zwrócić uwagę na główne wątki toczącej się wówczas dyskusji. Po pierwsze, zdecydowana większość dziennikarzy i osób komentujących na forach internetowych doniesienia na temat „dębu z Jasła”³¹ stanęła w obronie drze-

³¹ Wpisy internautów na forum Gazeta.pl komentujących artykuł *Władzę Jasła: spalić dąb Hitlera* z 20.06.2009 roku: https://forum.gazeta.pl/forum/w,904,96867127,96867127,Wladze_Jasla_Spalic_dab_Hitlera.html?s=2#p96873860; dostęp: 15.04.2020, mogą stanowić osobny materiał badawczy do analizy na temat stosunku do pomników i sposobów upamiętnienia historii, ekologii, ale także upolitycznienia tych kwestii w dyskursie publicznym. „Polski ciemnogród i zacofanie, zobaczcie jakie szkody w mózgu wywołuje nazikatolickość”; „Chociaż jedno dobre co mamy od Hitlera! Takie piękne drzewo”; „Czemu winien ten dąb, że został posadzony przez zwolenników nazizmu. Nie lepiej zmienić nazwę na cześć ofiar Katynia lub wszystkich tych, którzy są zmuszeni brać udział w tych polskich zabobonach i wczesnośredniowiecznej mentalności, której burmistrz Jasła jest bez wątpienia przedstawicielem?”; „typowo radzieckie myślenie. zamiast zrobić z tego dębu atrakcję chcą go niszczyć. może powinno się zlikwidować także wileczy szaniec, muzeum w oświęcimiu, tajne fabryki podziemne itp. oczywiście w imię likwidacji pamięci po Hitlerze”; „Nie tylko dąb, ale cały ponad czterdziestopięcioletni dorobek narodu obrócono w perzynę, rozkradziono, rozsprzedano za grosze, a ktoś się podnieca jakimś dębem”; „nawet drzewu nie odpuszczają tylko płakać!” – to przykładowe głosy wybrane z kilkuset głosów obrońców drzewa. „To nie jest drzewo

wa (co ostatecznie miało wpływ na powstrzymanie jego wycinki). W argumentacji zdecydowanej większości zwolenników pozostawienia dębu pojawia się stwierdzenie, że to jest przede wszystkim drzewo, niezależnie od intencji i tych ideologii, które towarzyszyły jego posadzeniu. Trzeba również zauważyć, że w argumentacji obrońców dębu poza oskarżeniami władz Jasła o głupotę i różnego typu aberracje umysłowe, pojawiają się również oskarżenia o kierowanie intencjami i ideologiami, które pozwalają sądzić, że spór dotyczący wycinki drzewa stał się częścią aktualnego sporu politycznego (np. oskarżenia o przynależność partyjną, katolicyzm, nazi-katolicyzm, wczesnośredniowieczną mentalność, deklarowany patriotyzm, „radzieckie myślenie” itd.). Trudno oprzeć się wrażeniu, że dawna i obca ideologia związana z posadzeniem tego drzewa straciła na znaczeniu i nie wzbudza większych emocji, niejako niknie wobec współczesnych sporów, także ideologicznych.

Odmierna argumentacja za pozostawieniem dębu w Jasle pojawiała się w związku z artykułem opublikowanym w Pekinie, w dzienniku Komunistycznej Partii Chin *Xin Jing Bao* i komentowanym w polskiej prasie³² oraz polonijnej w USA³³. Dziennik chiński zamieścił obszerną relację z dyskusji toczonej w Jasle i wezwał do zachowania drzewa jako „pamiątki po tragedii, która nie powinna była się wydarzyć”. Pozostawione drzewo miało być symbolem i przestrożą dla potomnych. Co ciekawe, w krajowych artykułach i doniesieniach medialnych tego typu argument się nie pojawił, co można wiązać z wielością rozmaitych innych obiektów-symboli przypominających o tragicznym relacji polsko-niemieckich z okresu II wojny światowej. Być może z tego też powodu w argumentacji osób komentujących spór o dąb w Jasle kwestia nazistowskiej symboliki związanej z tym drzewem jest traktowana jako coś marginalnego. Wobec innych pomników, tablic czy cmentarzy upamiętniających ofiary wojny niedawno odkryta symbolika tego drzewa nie przemawia do wyobraźni mieszkańców. Co więcej, wydaje się, że jest to symbolika łatwa do zastąpienia, co przejawia się w komentarzach sugerujących zastąpienie dotychczasowej nazwy drzewa innymi – na

takie jak miliony innych w Polsce. Jest to drzewo, które pełniło funkcję pomnika dla Hitlera. Ideologie nie ja dorabiam, ale zrobili to okupanci niemieccy, którzy postanowili tak uczcić swego zbrodniarza”; „DAB w Jasle został posadzony dla podkreślenia i niejako «uhonorowania» okupacji i następnie niszczenia ziem polskich i mordowania Polaków przez Niemców (czy jak to się czasami mówi «hitlerowców») – to przykłady kilku głosów wyrażonych w obronie decyzji władz miasta [wpisy w oryginalnej formie].

³² <https://www.jaslo4u.pl/chinskie-media-pisza-o-debie-hitlera-w-jasle-newsy-jaslo-6163>; dostęp: 15.04.2020. https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6757893,Chinskie_media_pisza_o_debie_Hitlera_w_Jasle.html; dostęp: 15.04.2020.

³³ <https://poland.us/strona,25,4192,0,w-pekinie-o-jasle.html>; dostęp: 15.04.2020.

przykład „ofiar Katynia” lub „ofiar hitleryzmu” lub też uczynienie z „dębu Hitlera” lokalnej atrakcji turystycznej(!). Śledząc komentarze, wydaje się, że takie rozwiązanie, które można określić jako praktyczne, cieszy się aprobatą internautów, gdyż tylko w dwóch komentarzach ich autorzy wyrazili wątpliwości co do stosowności takiego rozwiązania.

Drugi wątek, który można określić jako historyczny, pojawił się w nielicznych komentarzach zgadzających się z decyzją władz Jasła i wskazujących na specyficzną historię tej miejscowości. Zwolennicy decyzji władz miasta o usunięciu dębu wskazali, że przypadek Jasła jest szczególny, ponieważ miasto to, leżące na południowym wschodzie Polski, nie należało do terytorium III Rzeszy przed wybuchem wojny, skąd więc „dąb Hitlera” w Jasle, na Podkarpaciu? Do pytania tego można dodać kolejne: jak to się stało, że historia tego drzewa została tam zapomniana na prawie 70 lat?

Historia Jasła pod okupacją niemiecką była wyjątkowo tragiczna. Choć trudno czynić jakiegokolwiek porównanie, to jedynie historia Warszawy i jej mieszkańców może być tu jakimś punktem odniesienia. Niemcy na początku września przejęli miasto i niemal od razu wysadzili tamtejszą synagogę, co zapoczątkowało prześladowania ludności żydowskiej stanowiącej ok. 1/4 spośród ok. 15 tysięcy wszystkich mieszkańców. Wiosną 1942 utworzono tam getto, „zlikwidowane” latem tego roku. W getcie tym poza mieszkańcami Jasła osadzono Żydów z okolicznych miejscowości. Podczas jego likwidacji niemal wszyscy trafili do obozu zagłady w Bełżcu, wraz kilkunastoma Polakami udzielającymi pomocy Żydom³⁴. Około 30 mieszkańców regionu uhonorowanych zostało tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, w sumie około 200 Polaków zostało zamordowanych przez Niemców za pomoc udzielaną jasielskim Żydom. W pierwszych miesiącach okupacji do regionu jasielskiego przywożono wysiedleńców z tzw. Kraju Warty. Od pierwszych miesięcy okupacji działały w okolicy silne zgrupowania partyzanckie, a jedną z bardziej spektakularnych akcji polskiego podziemia było zajęcie tutejszego więzienia gestapo i uwolnienie przetrzymywanych w nim około 120 osób³⁵. W końcu wojny miasto zostało dosłownie zrównane z ziemią (ocalały jedynie trzy niezniszczone budynki), zaś wszyscy jego mieszkańcy zostali wysiedleni³⁶. Zniszczenia nie były spowodowane bezpośrednimi działaniami wojennymi, ale systematycznie zaplanowaną akcją

³⁴ <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/j/110-jaslo/99-historia-spoleczności/137403-historia-spoleczności>; dostęp: 15.04.2020.

³⁵ <https://dzieje.pl/aktualności/75-lat-temu-rozbito-wiezienie-w-jasle>; dostęp: 15.04.2020.

³⁶ <https://dzieje.pl/aktualności/70-lat-temu-niemcy-wysiedlili-mieszkańców-jasla-i-zburzyli-miasto>; dostęp: 15.04.2020. <https://nowiny24.pl/hitlerowcy-zniszczyli-jaslo-w-97-procentach-archiwalne-nagranie/ar/6063317>; dostęp: 15.04.2020.

plądrowania pozostawionego mienia mieszkańców i niszczenia całej infrastruktury wyludnionego już miasta.

Jasło w przedwojennych opracowaniach było nazywane „perłą Galicji”. Zawdzięczało tę nazwę architekturze i rozbudowanej infrastrukturze miejskiej, wyróżniającej się na tle innych miast regionu. Zasobność i opisywana elegancja tego miasta wynikały z działających w sąsiedztwie rafinerii ropy naftowej, pierwszych na świecie tego typu obiektów przemysłowych. Jako ważny ośrodek przemysłowy i administracyjny miasto to zwróciło uwagę władz niemieckich, które uczyniły z Jasła „wzorcowe miasto na Niemieckim Wschodzie”. Plan ten realizował od stycznia 1940 roku nowy starosta jasielski Walter Gentz. Na przedmieściach ulokowano obóz jeńców (w którym w czasie okupacji zmarło ok. 7 tysięcy jeńców rosyjskich), a po jego likwidacji zorganizowano tu obóz pracy. Rozbudowano więzienie i utworzono siedzibę gestapo. W samym mieście przeprowadzono wiele nowych inwestycji – przebudowano ratusz, drogi i ulice, przebudowano fasady kamienic otaczających rynek, rozebrano wszelkie zabudowania drewniane, a w ich miejsce pozakładano zieleńce. Przekształcenie Jasła w miasto niemieckie było zasługą Waltera Gentza i to zapewne z jego inicjatywy, na podobieństwo inicjatyw podejmowanych w innych miastach niemieckich, 10 kwietnia 1942 roku posadzono w Jaśle dąb z sadzonki pochodzącej z rodzinnej miejscowości Adolfa Hitlera – Braunau am Inn, który miał upamiętniać zbliżającą się rocznicę jego urodzin.

Można zakładać, że te same okoliczności, które sprawiły, że Jasło stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania niemieckich władz okupacyjnych, sprawiły, że w obliczu zbliżającej się ofensywy Armii Czerwonej podjęto decyzję najpierw o ewaluacji wszystkich mieszkańców – we wrześniu 1944 roku, a następnie o całkowitym zniszczeniu miasta – zrealizowaną do grudnia tego roku. Zatrzymanie ofensywy umożliwiło Niemcom powrót do Jasła i przeprowadzenie tam systematycznej grabieży pozostawionego mienia, infrastruktury miejskiej, komunalnej i przemysłowej przez specjalnie utworzony w tym celu oddział wojskowy. Podpalono lub wyburzono niemal wszystkie budynki, być może oszczędzając rosnący tam symboliczny dąb. W styczniu 1945 roku oddziały sowieckie weszły do miasta wymarłego i całkowicie zniszczonego³⁷.

Z dzisiejszej perspektywy nie można rozstrzygnąć, czy dąb będący przedmiotem sporu i kontrowersji jest rzeczywiście tym drzewem mającym upamiętniać przywódcę Rzeszy. Sam fakt, że został po latach wskazywany przez jednego z ocalałych mieszkańców Jasła i zapewne jest jednym

³⁷ Na podstawie: <http://17stycznia.pl/historia-miasta/>; dostęp: 15.04.2020.

z niewielu obiektów, które przetrwały zagładę tego miasta, nie przesądza o jego znaczeniu. Przykład ten jednak świadczy dobitnie, że w przypadku drzewa-pomnika nie chodzi o ustalenie rzeczywistego znaczenia konkretnego obiektu, nie chodzi również o rozumianą pamięć społeczną z nim związaną, a jedynie o aktualne postawy wobec tego drzewa-symbolu³⁸. Ten dąb dla jednych jest tylko drzewem, które „niczemu nie jest winne”, dla innych jest to symbol, któremu przypisywane są różne znaczenia zależnie od kontekstu, w którym zostanie umieszczony. Przykład ten pokazuje, że im szerszy kontekst, w którym dany obiekt zostanie umieszczony, tym bardziej różnicowane postawy z nim powiązane.

Zróżnicowanie postaw może opierać się na różnej wiedzy i na różnych emocjach, co w konsekwencji może prowadzić do podejmowania różnych typów działań. Nie ma możliwości określić kompetencji autorów wpisów internetowych, ale można zakładać, że szeroko komentowana sprawa „dębu Hitlera” z Jasła wywołała emocjonalne, lecz zróżnicowane reakcje zależne od znajomości historii tego miasta. Proponowane działania wobec drzewa-pomnika uzależnione były także od stosunku danej osoby do aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych, co łącznie z kompetencjami w wiedzy historycznej tworzyło kontekst dla dyskusji o przyszłości tego „obcego” pomnika.

/// Przypadek III. Pomniki niepamięci

Poniżej przedstawiam cytaty, w formie niezwykle skróconej, z fragmentów doniesień prasowych dotyczących niszczenia drzew. Artykuły źródłowe są łatwe do odnalezienia wraz z dziesiątkami innych do nich podobnych, zamieszczanych codziennie w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, publikowanych w Internecie, w mediach społecznościowych, na stronach stowarzyszeń i organizacji ekologicznych. Przywołane tu hasłowo fragmenty artykułów można traktować jako swego rodzaju próbkę teoretycznych reprezentacji problemów dotyczących niszczenia drzew pomnikowych i okoliczności im towarzyszących.

- „W Warszawie w płomieniach stanął ponad 600-letni dąb Mieszko Pierwszy”.

³⁸ Przykładem takiej bezproblemowej „podmiany” znaczeń może być zmiana nazw trzech dębów w Zbicznie (woj. kujawsko-pomorskie), które w czasach Cesarstwa Niemieckiego nosiły nazwy: „Kaiser Eiche”, „Moltke Eiche” i „Bismarck Eiche”, a którym po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku nadano nazwy: „Dąb 20 Stycznia [1920 roku]”, „Dąb Kościuszki” i „Dąb Hallera”.

- „Ogromny, ponad 200-letni dąb, dający cień mieszkańcom pobliskich bloków w upalne dni ma zostać wycięty. Miasto planuje w tym miejscu budowę ronda”.
- „My niżej podpisani mieszkańcy oraz goście miasta Kamień Krajeński poddajemy pod wątpliwość zasadność wycinki alei lipowej w Kamieniu Krajeńskim przy ulicy Dworcowej oraz prosimy o natychmiastowe jej wstrzymanie”.
- „Poznańskie Inwestycje Miejskie odwołały przetarg na wykonawcę parku na Starołęce, pod który wcześniej wycięto 150 drzew”.
- „Z dnia na dzień droga na odcinku Sulechów – Trzebiechów z pięknej alei przerodziła się w оголоcony krajobraz. Po obu stronach jezdni zamiast zielonego pejzażu drzew można zobaczyć jedynie pnie”.
- „Pily nad Wisłę wjeżdżają już dziś. Uratowaliśmy 200 z 500 drzew. Pozostałe 300 ratusz wytnie, choć można było tego wszystkiego uniknąć, inaczej planując tę inwestycję. [...] Władze stolicy potwierdziły, że w piątek rozpoczęto wycinkę drzew przy Wybrzeżu Hel skim”.
- „W Pobierowie na Wybrzeżu Rewalskim, 150 metrów od Bałtyku, powstaje największy hotel w Polsce. Do przygotowania inwestycji pod topór poszło 1,5 tys. drzew”.
- „1327 drzew wytnie na działce historycznie należącej do Parku Śląskiego jej właściciel, spółka Green Park Silesia. Miasto Chorzów właśnie wydało zgodę”.
- „Kolejna zabytkowa aleja Opolszczyzny pod topór. Drzewa już oznakowane. Miejsce Kotórz Mały. Ma tu powstać ścieżka rowerowa mająca służyć m. in. mieszkańcom Opolą”.
- „Ruszyła budowa chodnika i ścieżki rowerowej wzdłuż Stacji Postojowo-Technicznej Metra Warszawskiego. Inwestycję rozpoczęto od wycinki prawie 40 drzew”.
- „W Alei Kasztanowej wycięto trzy potężne topole. – Przykry widok – mówią mieszkańcy i pytają o przyczynę”.
- „Dwa 300-letnie dęby wpisane do rejestru Pomników przyrody, które znajdują się we wsi Puchły, zostaną wkrótce bezprawnie wycięte!”.
- „Masakra na ul. Pałacowej... Wycinają większość drzew, głównie lipy, też duże i stare, jesiony, wierzby”.
- „Miasto Bydgoszcz wycięło dwa około 100-letnie dęby”.

- „Na kilka godzin przed Nowym Rokiem stołeczny konserwator zabytków zgodził się na wycinkę kilkuset drzew na dolnym Mokotowie. Kolejnych kilkaset sztuk czeka na decyzję. Ucierpieć może na tym Jeziorko Czerniakowskie”.
- „Od wczoraj trwa wycinka alei lipowej w Białowieży. [...] Wycinane drzewa do wczoraj były wizytówką Białowieży, pierwszym widokiem witającym przyjeżdżających turystów. Do wycięcia wycięto 74 dorodne lipy w dobrej kondycji, niektóre o obwodzie ponad 2 metrów”.
- „Urząd Miasta w Tarnowskich Górach planuje wycinkę ponad 900 drzew i krzewów w Parku Miejskim”.
- „Nasze miasto Kraków: Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej chce zabezpieczyć miasto przed kolejną powodzią. Prowadzi w tym celu wielką wycinkę drzew i krzewów między brzegiem Wisły a wałami. Pod topór poszły już 234 drzewa. Do likwidacji zostało jeszcze 1330 sztuk”.
- „W Kazimierzu Dolnym nieznani sprawcy wywiercili dziury w pniu liczącego ponad 150 lat dębu. Do środka włąli środek na chwasty, który powoduje, że drzewo usycha”.
- „Pomnik przyrody, który rósł przy leśnej drodze niedaleko miejscowości Wąsosz, przeżył wcześniej dziesiątki, jak nie setki wichur. Jednak ostatniej już nie wytrzymał”.
- „Najokazalszy dąb na ulicy Turystycznej w Kielcach wkrótce prawdopodobnie straci status pomnika przyrody i zostanie wycięty”.
- „Zabawa sylwestrowa w Korzkwi okazała się tragiczna dla wielkiego graba – drzewa, które było pomnikiem przyrody. Stało od kilku wieków przy wejściu do korzkiewskiego parku przy tutejszym zamku. W noc sylwestrową spłonęło prawdopodobnie od petardy, którą wandalę – udając dobrą zabawę – wrzucili do środka pnia”.
- „Władze Sopotu chcą wyciąć ponad stuletni buk rosnący u zbiegu ulic Haffnera i Młyńskiej – zobacz na mapie Sopotu – jeden z 37 oficjalnych pomników przyrody w mieście”.
- „Fatalny stan Wielkiej Alei Lipowej w Gdańsku. [...] Wizja lokalna przeprowadzona w maju tego roku wykazała, że w ciągu ostatnich pięciu lat stan drzew bardzo się pogorszył. Wiele już uschło, a pozostałe czeka to w najbliższym czasie – czytamy w opracowaniu ekspertów. Spośród 617 drzew, zachowanych do dziś w alei, jak stwierdzili specjaliści – 27 już jest martwych, a kolejne 100 – znajduje się w stanie zamierania”.

- „Nie kilka, ale 64. Na ścięcie tylu drzew zgodził się konserwator zabytków”.
- „Brańsk – jedna z najbardziej bezmyślnych, porażających wycinek ... 110 topoli czarnych i balsamicznych zostało wyciętych ze względu na rzekomo zły stan, zagrożenie i brak gatunków chronionych”.
- „W Goświnowicach koło Nysy trwa wycinka 170 stuletnich kasztanowców rosnących w alei wzdłuż ulicy Kolejowej. Mieszkańcy są rozżaleni. Powiat tłumaczy, że inaczej nie da się zmodernizować drogi”.
- „Przypominający egzotyczną dżunglę las łęgowy w Przegorzalach może przestać istnieć. Cenny ekosystem, który jest siedliskiem wielu gatunków ptaków, pójdzie pod topór, bo – według urzędników – stanowi zagrożenie w czasie powodzi. [...] Pod topór wiosną poszły już 234 drzewa. Do wycięcia zostało jeszcze kilka tysięcy”.
- „Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie planuje wycinkę 10 000 (słownie: dziesięciu tysięcy) drzew nad Wisłą. Wycięte mają zostać drzewa na prawym brzegu przy Saskiej Kępie i lewym na Siekierkach”.
- „[...] trzy miesiące trwała batalia o lipy, kasztanowce i klony rosnące przy drodze z Sulechowa do Skąpego. [...] ZDW wstrzymał wycinkę, ale do tej pory drwale i tak zdążyli usunąć 93 z 500 drzew przeznaczonych do likwidacji”.
- „Aleja lipowa w Racocie jest jedną z najstarszych i najpiękniejszych w powiecie kościańskim. Uznano ją za pomnikową jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Niedługo zostanie jednak uszczuplona, planowana jest wycinka kilku suchych drzew”.
- „W chwili obecnej zaznaczonych do wycięcia jest ponad 50 drzew, wśród których znajduje się również pomnik przyrody, nazywany przez mieszkańców «Entem»”.
- „Poniedziałkowa, nocna wycinka drzew w Alei św. Jana Pawła II poruszyła część torunian. Widok był rzeczywiście przykry, bo lipy rosły tam od blisko stulecia i zdawałoby się – na stałe wpisały się w krajobraz tej części Torunia. Zdaniem miasta – wycięto 27 drzew, które były chore lub martwe”.
- „Niewiarygodna opinia urzędników dotycząca braku siedlisk gatunków chronionych przed wycinką drzew na terenie Liceum im. Cervantesa na Mokotowie [...]. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że kilka drzew jest już wyciętych, pozostałe ogłowione, sterczą same

kikuty. W tych pniach-kikutach i w leżących na ziemi konarach aż się roi od dziupli”.

- „Gogoliński Dąb Karlik to nie byle drzewo. To cichy bohater. [...] Ale czego działa armatnie nie zniszczyły, to chce zniszczyć bezli-tosna i bezmyślna biurokracja”.
- „Bo jak się nie wściec, patrząc na spalony dąb Napoleon? To był skarb klasy europejskiej. [...] Był! Już go więcej nie zobaczymy! Z 600-letniego drzewa pozostał jedynie kilkumetrowy kikut i zwal-one konary. Najgrubszy w Polsce dąb szypulkowy, jeden z nie-licznych tak wartościowych obiektów w Europie poległ w walce z ludzką głupotą”.
- „Buk, pomnik przyrody w Parku Piastowskim przewrócił się – po-informował Zakład Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o.”.
- „Mieszkańcy Kleszczowa chcą uratować swoje ukochane 150-let-nie buki i dęby przed wycinką, jaką planują w ich małej puszczy Lasy Państwowe”. (Zapis cytatów oryginalny)

Prezentowane tutaj doniesienia prasowe nie są wynikiem jakiejś sys-tematycznie prowadzonej kwerendy – zebrałem je podczas kilku godzin w związku z przygotowaniem prezentowanego artykułu³⁹. Nie są to więc informacje, które pozwoliłyby na jakiegokolwiek metodologicznie uzasad-nione generalizacje pozwalające na opisanie skali zjawiska w wymiarze ogólnopolskim (zakładam, że takie opracowania mogłyby powstać na podstawie innych źródeł niż doniesienia prasowe). Zakładam również, że gromadzenie informacji prowadzone w sposób bardziej systematycz-ny pozwoliłoby na stworzenie swoistej mapy ilustrującej zainteresowanie mediów wycinką drzew w poszczególnych regionach w danym czasie. Na podstawie tych niereprezentatywnych doniesień prasowych można jednak pokusić się o przedstawienie typologii dotyczącej przyczyn prowadzonych wycinek drzew. Przyczyny te dają się ująć w trzy, nie zawsze rozłączne kategorie, które można hasłowo nazwać jako: „inwestycje”, „zagrożenie” i „głupota”.

Planowanie inwestycji to chyba najczęściej podawany przez media po-wód wycinki drzew, realizowanej przez władze samorządowe. W większo-ści przypadków działania te dotyczą dużych obszarów, a tym samym dużej liczby drzew, zaś planowane inwestycje wiążą się z rozbudową infrastruk-tury i inwestycjami o charakterze komercyjnym. Chyba najbardziej współ-czesną i przestrzennie najbliższą w stosunku do położenia Uniwersytetu

³⁹ Zbierałem informacje z ostatniej dekady, tj. z lat 2010–2020, oraz takie, które nie dotyczyły zwartych obszarów leśnych – lasów i puszczy czy parków krajobrazowych i parków narodowych.

Warszawskiego jest historia wycięcia pomnikowej leszczyny przy ul. Traugutta, na tyłach ASP w Warszawie. Zdarzenie to miało miejsce w niedzielę (sic!), w sierpniu 2017 roku i również było szeroko komentowane przez media⁴⁰. Historia tego przypadku jest dobrą ilustracją innych podobnych zdarzeń: drzewo zostało wycięte na działce będącej od niedawna w posiadaniu firmy deweloperskiej, która pozyskała ją w ramach reprivatyzacji. Relacje na temat wniosku i wydania decyzji o wycięciu drzewa są sprzeczne: przedstawiciele władz miasta twierdzą, że „wycinka była nielegalna”, a właściciel działki kilkakrotnie zwracał się do nich o pozwolenie, motywując to stanem drzewa, które „zagroza bezpieczeństwu”. Według relacji „Wiceprezydent [...] zaproponował, żeby wysłać tam dendrologa, który sprawdziłby stan drzewa. Dendrolog był w czwartek. Jeszcze nie mamy wyników, a drzewa już nie ma. Zostało wycięte w niedzielę”. Pozostał jedynie pień drzewa z tabliczką „pomnik przyrody”, tak więc zapowiedziano skierowanie sprawy do prokuratury. Po dwóch latach ukazał się w „Gazecie Wyborczej” artykuł pod znamienym tytułem *Prokuratura ustaliła, kto wyciął pomnik przyrody w Śródmieściu. Ale kto to zlecił?*⁴¹, z którego wynika, że w śledztwie ustalono, że przedstawiciele dewelopera twierdzą, że „leszczyna turecka przy ul. Traugutta została wycięta przez miasto Warszawa na zlecenie władz miasta Warszawy”, czemu przedstawiciele miasta zaprzeczyli, wskazując, że to właśnie oni złożyli wniosek o wszczęcie postępowania. Według relacji prokuratura dysponuje danymi personalnymi osób, które „za pomocą określonych urządzeń wycięły drzewo”, oraz że zebrano stosowne zeznania, ale prokuratura zmuszona jest zawiesić postępowanie wobec trudności „ustalenia miejsca pobytu świadka, którego w toku tego postępowania należy przesłuchać i którego zeznania mogą mieć istotne znaczenie z punktu widzenia ustaleń dochodzenia”.

Nie znalazłem informacji na temat dalszego przebiegu tej sprawy. Charakterystyczny wydaje się jednak schemat tego zdarzenia: przygotowanie inwestycji, w realizacji której przeszkadza pomnik przyrody; wskazanie przez administratora terenu, iż drzewo „zagroza bezpieczeństwu”; powoływanie się na obieg potrzebnych dokumentów i podejmowanie „stosownych” decyzji; niespodziewane wycięcie drzewa przez trudnych do ustalenia sprawców na chwilę przed podjęciem stosownych decyzji; zawieszenie

⁴⁰ <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/wycieli-pomnik-przyrody-w-srodmiesciunielegalnie-zawiadamiamy-policje-739973>; dostęp: 7.07.2021.

⁴¹ <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,24829021,prokuratura-ustalila-kto-wycial-pomnik-przyrody-w-srodmiesciu.html>; dostęp: 7.07.2021.

lub umorzenie sprawy wobec trudności w ustaleniu osób odpowiedzialnych za zniszczenie pomnika przyrody.

Nawet pobieżny przegląd doniesień prasowych pozwala twierdzić, że do podobnej sekwencji zdarzeń doszło w przypadku innych drzew-pomników przyrody, zwłaszcza w miastach. W zderzeniu z planami inwestycyjnymi, planowanym rozwojem infrastruktury, potrzebami budownictwa przegranym jest drzewo „stanowiące zagrożenie” i to niezależnie od tego, czy to obiekt prawnie chroniony i posiadający „szczególną wartość przyrodniczą, naukową, kulturową, historyczną lub krajobrazową”, czy też, tak jak w przypadku tej pomnikowej leszczyny, jego „szczególna wartość” jest trudna do ustalenia.

Warto zwrócić uwagę, że część decyzji związanych z wycinką drzew, w tym pomników przyrody (zwłaszcza tych, które tworzą zabytkowe aleje przydrożne) wynikać ma z planów rozbudowy ścieżek rowerowych lub „rewitalizacji” parków, a więc takich działań, które mogą być kojarzone z działalnością proekologiczną. Tego typu inicjatywy samorządowe wzbudzają protesty społeczne, czego świadectwem mogą być niektóre ze wskazanych powyżej doniesień prasowych inspirowane zgłaszanymi do mediów protestami mieszkańców. Trzeba zaznaczyć, że tego typu działania podejmowane są w sposób jawny, są też niejednokrotnie efektem inicjatyw podejmowanych w ramach „partycypacji społecznych” lub „budżetu obywatelskiego”, jak miało to miejsce np. przy rozbudowie ścieżki rowerowej w Warszawie przy stacji metra Kabaty. W tym przypadku była to inicjatywa jednej grupy mieszkańców zrealizowana przez władze samorządowe przy protestach innych grup sąsiedzkich, z którymi nie była konsultowana decyzja o wycince drzew. Przywołane powyżej doniesienia prasowe wskazują, że konieczność modernizacji dróg lokalnych (przy braku jakichkolwiek konsultacji społecznych, środowiskowych i konserwatorskich) jest często powodem pośpiesznie dokonywanych wycinek zabytkowych alei lipowych Warmii, Mazur czy Pomorza.

Konieczność przeciwdziałania zagrożeniom to chyba drugi z najczęściej podawanych przez władze samorządowe powodów działań dotyczących zarówno całych kompleksów roślinności, jak i pojedynczych drzew. Jeśli chodzi o typy zagrożenia, to w przypadku dużych obszarów wymieniane jest niebezpieczeństwo powodzi (np. w Warszawie na Wybrzeżu Hel skim i w Krakowie-Przegorzałach), a w przypadku pojedynczych drzew zagrożeniem jest ich zły stan zachowania, potencjalnie grożący przechodniom lub parkującym samochodom. W przypadku tej kategorii w doniesieniach prasowych pojawia się polemika, czy rzeczywiście stan zachowania

drzew był aż tak zły, jak twierdzą władze lub właściciele danego terenu, że usprawiedliwia to wycięcie drzew. Co więcej, w związku z planami przeciwdziałania zagrożeniom powodziowym, w artykułach pojawia się pytanie o to, co dalej jest planowane w związku z pozyskanym terenem; czy przypadkiem nie jest to wstęp do inwestycji i komercjalizacji tak stworzonych „nieużytków”. Czy rzeczywiście tereny zielone mające charakter nieużytków są tak mało wartościowe, jak to wynika z przywoływanych czasami ekspertyz, zarówno jeśli chodzi o tzw. wartość przyrodniczą (siedliskową) danego terenu, jak i ewentualne zagrożenie powodzią w przypadku pozostawienia danego terenu bez ingerencji? Przykładem takich działań (i towarzyszących im kontrowersji) może być wycinka drzew w Warszawie na Wybrzeżu Helmskim i Szczecińskim, związana z budową zabezpieczeń przeciwpowodziowych i z rozbudową ścieżek rowerowych, ale także w związku z planowaną od ponad dekady budową luksusowego centrum mieszkaniowo-biznesowego na sąsiadującym z wybrzeżem Wisły terenem dawnego Portu Praskiego⁴².

Innym typem wskazywanych „zagrożeń” będących powodem wycinki zarówno pojedynczych drzew, jak i całych ich zespołów przydrożnych alei jest ich obumieranie lub ogólnie zły stan ich zachowania, co ma stwarzać zagrożenie dla pieszych i samochodów. Działania podejmowane przez władze samorządowe i administrację danego terenu, polegające na „usunięciu” zagrożenia, są oprotestowywane przez społeczności lokalne, a informacje na ten temat zajmują wiele miejsca w lokalnych wiadomościach. Przyczynami tych protestów jest w tym przypadku podjęcie wycinek bez konsultacji społecznych oraz zarzuty o brak lub nierzetelność przeprowadzonych ekspertyz dendrologicznych i środowiskowych. Wskazuje się także, że rzeczywiste przyczyny prowadzonych wycinek, często zaskakujących dla mieszkańców poszczególnych miejscowości, osiedli i ulic, są inne niż zły stan zachowania drzew przedstawiany w ekspertyzach władz samorządowych. Warto tu zaznaczyć, że uzasadnienie wycinki pomników przyrody ze względu na zły stan obiektu i wynikające stąd ewentualne zagrożenie są raczej dowodem wieloletnich zaniedbań, niż nagłym przyływem troski o bezpieczeństwo.

W omawianych artykułach znalazłem informacje o działaniach mieszkańców i społeczności lokalnych podejmujących się sądowego rozstrzygnięcia takich sporów. Przykładem mogą tu być zabiegi związane z wycin-

⁴² <https://zmid.waw.pl/inwestycje-zmid/realizowane-zadania/wybrzeze-helskie-rozbudowa-ulicy-wraz-z-budowa-zabezpieczenia-przeciwpowodziowego-955/>; dostęp: 7.07.2020

ką drzew w Alei Lipowej w Gdańsku⁴³, Sulechowie⁴⁴, Olsztynie⁴⁵, Białogardzie⁴⁶, Białowieży⁴⁷ i w wielu innych miejscowościach, zwłaszcza na zachodzie i północy Polski. Warto zaznaczyć, że społeczności lokalne podejmują liczne inicjatywy związane z ochroną przydrożnych alei, stanowiących „przyrodnicze i kulturowe dziedzictwo” poszczególnych miejscowości czy regionów, a skala i rozmiar prowadzonych wycinek na terenie Warmii i Mazur skłoniły Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Olsztynie do zaoferowania pomocy przy prowadzeniu konsultacji społecznych i ekspertyz środowiskowych⁴⁸.

Trzecią wyróżnioną przeze mnie kategorią przyczyn niszczenia drzew jest ta, którą określiłem jako „głupota”. W przywoływanych doniesieniach prasowych znalazło się kilka informujących o celowych podpaleniach drzew, zazwyczaj leciwych i posiadających status pomnika przyrody. W artykułach tych pojawiają się informacje, że poszczególne zabytkowe drzewa nie po raz pierwszy stały się obiektem wandalizmu. Jak wynika z tych doniesień, współczesne akty wandalizmu mają miejsce podczas zabawy sylwestrowej, gdzie – jak się wydaje – odpalenie materiałów pirotechnicznych wewnątrz starego drzewa staje się swoistą „atrakcją wieczoru”. Ofiarami podpałów stały się najstarsze dęby pomniki przyrody w Polsce: ok. 450-letni dąb „Wincenc”⁴⁹, ok. 600-letni dąb „Mieszko”⁵⁰, ok. 900-letni dąb „Cygański”⁵¹, kilkakrotnie wspominany tu dąb „Bartek” – uznawany

⁴³ <https://gdansk.naszemiasto.pl/rdos-przyznaje-ze-wycinka-alei-lipowej-byla-bez-zezwozenia/ar/c8-3961732>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁴ <https://gazetalubuska.pl/sulechow-wycinka-alei-zatrzymana/ar/7760911>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁵ <https://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/7,48726,25792960,rzez-pieknej-alei-debow-sprawa-idzie-do-prokuratury.html>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁶ <https://gk24.pl/za-wycinke-2792-drzew-prokuratorzy-postawili-zarzuty-dwom-osobom/ar/c1-14708279>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁷ <https://wspolczesna.pl/wycinka-dawnego-traktu-krolewskiego-w-bialowiezy-drzewa-witajace-turystow-zniknely-z-ulicy-palacowej-zdjecia/ar/c1-14661819>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁸ <https://www.gdos.gov.pl/ochrona-alei-przydroznych-na-warmii-i-mazurach>; dostęp: 10.07.2020.

⁴⁹ Pomnik przyrody od 1966 roku, znajdujący się w okolicy Krościenka, nazwany tak dla upamiętnienia Wincentego Pola, który między innymi opisał to drzewo w wierszu *Królewskie dęby*, dąb ten podpalono dwukrotnie w 2015 i 2020 roku, za: <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/kroscienko-wyzne-ktos-podpalil-450-letni-dab-wincenty/50lvn0e#slajd-1>; dostęp: 7.07.2020.

⁵⁰ Najstarszy dąb na Mazowszu, podpalony w 2020 roku, za: <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/ursynow/warszawa-dab-mieszko-i-odzyl-po-podpaleniu-4560501>; dostęp: 10.05.2020.

⁵¹ W okolicach Belchatowa, kilkakrotnie podpalony i zniszczony w 2012 roku; swoją nazwę zawdzięczał cygańskim taborom, które miały się pod nim zatrzymywać, a młode pary zawierały tu śluby; według legendy królowa Jadwiga odpoczywała w jego cieniu podczas pielgrzymki na odpust św. Anny, za: <https://belchatow.naszemiasto.pl/dab-cyganski-znowu-podpalony/ar/c8-1515475>; dostęp: 7.07.2020.

za jedno z najstarszych drzew w Polsce, ok. 700-letni dąb „Napoleon”⁵², ok. 750-letni dąb „Chrobry”⁵³, a także dęby bezimienne – ok. 400-letni w Grojcu⁵⁴, cztery dęby w tym jeden 200-letni w Nadleśnictwie Browisk⁵⁵, ponad 100-letni dąb w Olawie⁵⁶. Przywołane tu przykłady nie są zapewne jedynymi tego typu aktami wandalizmu⁵⁷, dotyczą tylko jednego gatunku drzewa, najbardziej okazałego i uważanego za najbardziej długowieczne. Są to też jedne z najbardziej znanych pomników przyrody w Polsce. Przyjmując, że niektóre z tego typu zdarzeń są wynikiem rozmaitych przypadków (nieumiejętnego obchodzenia się z materiałami pirotechnicznymi czy też wypalania traw), część z nich jest – być może – intencjonalnym „pozbyciem się” przeszkadzającego drzewa-zabytku, w każdym z tych przypadków nasuwającym się wyjaśnieniem takich działań zdaje się ludzka głupota, dla której trudno jest znaleźć jakiegokolwiek sensowne wyjaśnienie.

/// Wnioski

Nadawanie znaczenia drzewom (i innym obiektom przyrodniczym) jest zapewne tak stare jak historia rodzaju ludzkiego, lecz samo pojęcie „pomnik przyrody” funkcjonuje dopiero od niedawna. Drzewo-pomnik „wchłonęło” wiele z wcześniejszych znaczeń, jakie ludzie przypisywali drzewom, tj. trwałość, długowieczność, zakorzenienie, piękno, rozmaicie rozumianą użyteczność, atrakcyjność. Drzewo-pomnik jest zawsze wplecione („zakorzenione”) w jakieś narracje dotyczące społeczności, która nadała mu takie znaczenia. Można przyjąć, że owa narracja ma być trwała, długowieczna, piękna i przydatna, tak jak te cechy, które przypisujemy drzewom. Znaczącym znakiem potrzeb tworzenia takich narracji jest stale rosnąca

⁵² W okolicach Zielonej Góry, uznawany za najgrubszy dąb szypułkowy w Polsce, kilkakrotnie podpalany i zniszczony w 2010 roku, za: <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/309335,wandale-podpalili-najstarszy-dab-w-polsce.html>; dostęp: 7.07.2020.

⁵³ Na granicy województw dolnośląskiego i lubuskiego, uznany za pomnik przyrody w 1967 roku, ale już przed II wojną światową objęty ochroną, podpalony w 2014 roku, ze słabymi rokowaniami na jego uratowanie, za: <https://gazetalubuska.pl/dab-chrobry-przezył-podpalenie-i-puscil-paki/ar/7485747>; dostęp: 7.07.2020.

⁵⁴ Podpalony w 2015 roku, za: <https://gazetakrakowska.pl/grojec-petarda-podpalili-400letni-dab-zdjecia/ar/5598202>; dostęp: 10.05.2020.

⁵⁵ Podpalone w 2018 roku, za: https://browsk.bialystok.lasy.gov.pl/widget/aktualnosci/-/asset_publisher/1M8a/content/podpalenia-na-terenie-nadleśnictwa-browsk/maximized#.X3BzL-HXgqHs; dostęp: 7.07.2020.

⁵⁶ Spalony w 2018 roku, za: <https://olawa24.pl/artykul/podpalony-dab-na-miasteczku/518315>; dostęp: 7.07.2020.

⁵⁷ Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że wspomniany już w tekście dąb „Baublis”, wymieniony w *Panu Tadeuszu*, został podpalony – jak pisze Gloger (1900–1903 [1978]: 307) – „przez pastucha”, zaś właściciel majątku „w obawie, aby bez śladu nie zniknął, ściał go w roku 1812”.

liczba drzew uznawanych za pomniki przyrody. Jednocześnie wiele z już istniejących ginie. Dzieje się tak nie tylko z powodów zmian środowiska (ocieplenie, obniżenie poziomu wód gruntowych, rozmaite choroby), ale przede wszystkim przez brak zainteresowania ich konserwacją i pielęgnacją. Stwarza to wrażenie, że narracje towarzyszące ich powstaniu szybko się wyczerpują, a dosłownie rozumiane „zakorzenie” staje się raczej przeszkodą na drodze rozwoju niż wartością pozwalającą skupiać trwałą uwagę wspólnoty. Niszczenie pomników przyrody, zarówno to intencjonalne związane z postępującą komercjalizacją środowiska, jak i to, które wynika z zaniedbania, świadczy o zaniku wspólnoty, która ustanowiła dane drzewo pomnikiem.

Przeoglądając współczesne artykuły i publikacje poświęcone zagadnieniom ochrony przyrody i porównując je z publicystyką na przykład z okresu dwudziestolecia międzywojennego, można stwierdzić, że choć autorów tekstów dzieli kilka pokoleń, wyrażają oni podobną troskę o stan przyrody i zakres podejmowanych działań dotyczących ochrony obiektów cennych przyrodniczo. Wskazują również na podobne przyczyny zagrożeń dla środowiska przyrodniczego, takich jak komercjalizacja. Z drugiej jednak strony, pomnik przyrody to nie tylko zabytek przeszłości, to także pewne ramy przyszłości. O ile dawniej zachowanie naturalnego piękna krajobrazu i rozmaitych pomników przyrody uznawano za ważne dla podtrzymywania idei narodowych i edukacji patriotycznej, o tyle dzisiaj idee te zdają się mało istotne. Dawny szacunek dla drzewa-pomnika postrzeganego jako świadek historii narodowej zastępowany jest ideą lokalnej atrakcyjności. Na terenie kraju mamy kilka, kilkanaście atrakcyjnych drzew-pomników, swoistych przyrodniczych celebrytów⁵⁸, opisywanych jako drzewo największe, najstarsze, najgrubsze, najbardziej rozłożyste, przyciągających chwilową uwagę turystów. Mamy też tysiące drzew-pomników, często bezimiennych, których znaczenie zdaje się ograniczać jedynie do tego, że są. Choć czasem trudno powiedzieć, czy ich istnienie nie jest jedynie bytem wirtualnym, ograniczonym do zapisu w rejestrze pomników.

Choć problematyka pomników przyrody nie jest przedmiotem zainteresowania badaczy społecznych, można wskazać cztery zagadnienia, które tworzą pola przyszłych analiz. Po pierwsze, to problematyka sze-

⁵⁸ Jak np. będący w dobrej kondycji, uznawany za najstarsze drzewo w Polsce – cis „Henryk” z Henrykowa, którego wiek określany jest na ok. 1300 lat i którego żywotność podtrzymywana jest specjalnym systemem zabezpieczeń, oraz nie mniej słynna i opisywana jako „najczęściej fotografowane drzewo w Polsce – reliktowa sosna ze szczytu Sokolicy w Pieninach (której wiek szacowany jest na 500 lat), uszkodzona podczas akcji ratunkowej w 2018 roku, ratowana przed kolejnymi uszkodzeniami specjalną obejmą chroniącą pozostały konar drzewa.

roko rozumianej pamięci społecznej, w nawiązaniu do etymologicznych związków łączących „pomnik” z „pamięcią”. Jak zasygnalizowałem to powyżej, przedmiotem przyszłych analiz może być swoista „polityka pamięci” w ustanawianiu i nazywaniu „pomnikami przyrody” poszczególnych obiektów przyrodniczych, a także zmiany tej polityki, mody i śledzenie trendów w różnych momentach historycznych. W tym też nurcie za interesujące i ważne uznałbym analizy dotyczące historii lokalnych, historii narodowej i historii powszechnej oraz funkcji, jakie przypisywano ustanawianym konkretnym „pomnikom przyrody” oraz zmianom tych funkcji wraz z upływem czasu. W tym znaczeniu, zainteresowanie „pomnikami przyrody” może poszerzyć naszą wiedzę dotyczącą przemian społecznych i kulturowych. Po drugie, narzucającym się obszarem zainteresowania badaczy społecznych mogą tu być szeroko rozumiane zagadnienia związane z ochroną środowiska i – jak można zakładać – zmieniającą się świadomością ekologiczną społeczeństwa. Stosunek do drzew-pomników przyrody jako obiektów objętych ochroną, które najłatwiej spotkać w otaczającej nas przestrzeni, może być podstawą do znaczących, choć wcale nie oczywistych wniosków dotyczących postaw proekologicznych. Trzecim obszarem mogącym interesować socjologów są – jak sądzę – wszelkie konflikty wokół pomników przyrody, czy też ogólniej – wokół obiektów cennych przyrodniczo, które choć nie posiadają statusu pomnika, to traktowane są jako coś cennego, jako coś wartego zachowania i ochrony. Przedstawione powyżej przykłady zaczerpnięte z różnych doniesień medialnych świadczą o tym, że jest to pole różnorodnych konfliktów, w większości rozgrywających się między władzami samorządowymi a różnymi grupami czy inicjatywami społecznymi. W zasadzie każdy z przywołanych tu artykułów mógłby stać się podstawą analiz typu *case study*, ilustrujących proces mobilizacji społecznej, tworzenia inicjatyw społecznych, sposobów rozwiązywania lokalnych konfliktów itp. Każdy z nich mógłby być ilustracją relacji między władzą a obywatelami, mógłby być zatem ilustracją funkcjonowania polityki na szczeblu lokalnym. Czwartym obszarem zainteresowań, może najmniej intuicyjnym spośród tu wskazanych, mogą być analizy dotyczące szeroko rozumianej problematyki zmiany społecznej. Ustanawianie pomników przyrody, ich trwanie i zanikanie/usuwanie może być podstawą analiz dotyczących przemiany systemu wartości i swoistego konfliktu w ocenie tego, co warte jest zachowania, w relacji do tego, jak tworzone są różne projekty „na przyszłość”. Trudno nie zauważyć, że ustanowienie pomnika przyrody jest często traktowane jako przeszkoda dla nowych inwestycji mieszkaniowych, komunalnych czy komunikacyjnych. Co więcej, sygnalizowane tu

przypadki pozwalają sądzić, że ustanowienie obiektu chronionego prawem jest czasami traktowane jako sposób na powstrzymanie dalszych planów inwestycyjnych. Tak więc śledzenie dyskursów i działań podejmowanych wokół pomników przyrody może być podstawą do analiz pozwalających na opisanie dokonujących się przemian w sferze wartości uznawanych za społecznie ważne.

Na zakończenie uwaga o ogólnym charakterze: o pomnikach przyrody dowiadujemy się poprzez media przy dwóch okazjach: w związku z akcją sadzenia drzew mającą coś upamiętniać albo w związku z dewastacją istniejących już pomników. W pierwszym przypadku istotą nagłośnienia tego wydarzenia wydaje się raczej pokazanie zainteresowania władz aktualną rocznicą czy wydarzeniem niż sadzonka drzewa, które przy sprzyjających okolicznościach swoje pomnikowe kryteria osiągnie za kilkaset lat. W drugim przypadku, chyba częstszym niż ten poprzedni, przekazywana informacja dotyczy głosów oburzenia, że jakiś pomnik przyrody nagle przestał istnieć w trudnych do wyjaśnienia okolicznościach. Między tymi zdarzeniami rozciąga się obszar codziennej niepamięci o pomnikach przyrody. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie społeczne znaczenie przypisane danemu obiektowi, potwierdzone statusem ochrony prawnej. Zaniechanie jakichkolwiek codziennych działań związanych z jego ochroną jest *de facto* zgodą na niszczenie wartości przypisanych poszczególnym drzewom-pomnikom. O ile samo niszczenie drzew jest zawsze jakiegoś rodzaju gwałtem na naturze, o tyle niszczenie drzew-pomników przyrody jest czymś więcej – jest tak gwałtem na naturze, jak gwałtem na historii i pamięci społecznej, godzącym w znaczenia, jakie dana grupa uznała za społecznie istotne.

Bibliografia:

/// Affek-Starczewska A., Starczewski K., Pawlonka Z., Skrzyczyńska J. 2014. *Drzewa – pomniki przyrody jako element krajobrazu kulturowego*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, t. XII, nr 3, s. 55–63.

/// Backmann M. 2008. *Najpiękniejsze miejsca w Polsce*, Publicat S.A.

/// Banaszkiewicz J. 2012. *Takie sobie średniowieczne bajeczki*, Wydawnictwo Avalon.

/// Bejenkowska K., Michalak S. 1995. *Dęby w Rogalinie*, „Salamandra. Magazyn Przyrodniczy”, nr 1. <http://magazyn.salamandra.org.pl/m02a18.html>; dostęp: 7.07.2021.

/// Białczak A. 2002. *Kapliczki i krzyżce przydrożne zachodniej kurpiowszczyzny*, „Zeszyty Naukowe OTN”, t. XVI, s. 253–280.

/// Chmielewski P. 2011. *Koncepcje konserwatorskie w historii ochrony przyrody w Polsce do 1939 roku*, „Zeszyty Naukowe. Inżynieria lądowa i wodna w kształtowaniu środowiska”, nr 4, s. 21–25.

/// Galera H. 2007. *Morfologia a symbolika drzew*, „Nauka”, nr 2, s. 117–129.

/// Głogier Z. 1900–1903 [1978]. *Dąb*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Wiedza Powszechna.

/// Gomóła A. 2011. *Człowiek i drzewo. Refleksje o podobieństwie i upodobaniach*, „Studia i Materiały CEPL w Rogowie”, R. 13, Z. 4(29), s. 106–113.

/// Grzywacz A. 2011. *Drzewa jako obiekty kulturowe*, „Studia i Materiały CEPL w Rogowie”, R. 14, Z. 4(29), s. 45–62.

/// Grzywacz A., Pietrzak J. 2013. *Drzewa – pomniki przyrody*, Polskie Towarzystwo Leśne.

/// GUS. 2017. *Analiza walorów turystycznych powiatów i ich bezpośredniego otoczenia*, GUS. <https://stat.gov.pl/statystyki-eksperymentalne/uslugi-publiczne/analiza-walorow-turystycznych-powiatow-i-ich-bezposredniego-otoczenia,1,1.html>; dostęp: 07.07.2021.

/// GUS. 2019. *Ochrona środowiska 2019*, GUS. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/srodowisko-energia/srodowisko/ochrona-srodowiska-2019,1,20.html>; dostęp: 23.09.2021.

/// Kasprzak K. 2011. *Drzewa – pomniki przyrody i pamiątki kultury*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 17–38.

/// *Lasy dla Niepodległej*. 2018. Dodatek specjalny do magazynu „Echa Leśne”, Lasy Państwowe. https://issuu.com/lasypanstwowe/docs/echa_le_ne_-_lasy_dla_niepodleg_ej_; dostęp: 7.07.2021.

/// NIK. 2018. *Lokalne formy ochrony przyrody*, NIK. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,17223,vp,19790.pdf>; dostęp: 23.09.2021.

/// Pietrzak-Zawadka J. 2015. *Kryteria wymiarowe uznawania drzew za pomniki przyrody w Polsce*, „Sylwan”, nr 159(3), s. 227–235.

/// Rydzewska A., Wilkaniec A. 2013. *Kapliczki i krzyże w krajobrazie otwartym i zurbanizowanym Wielkopolski*, [w:] *Obiekty religijne w krajobrazie*, Komisja Krajobrazu Kulturowego Polskiego Towarzystwa Geograficznego, s. 89–102.

/// Symonides E. 2008. *Ochrona przyrody*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

/// Zarzyński P., Tomusiak R., Borkowski K. 2016. *Drzewa Polski. Najgrubsze, najstarsze, najśłynniejsze*, Wydawnictwo Naukowe PWN – Lasy Państwowe.

/// **Abstrakt**

W prezentowanym artykule podejmuję temat nieobecny w literaturze socjologicznej – znaczenia drzew „pomników przyrody”. Jak można zakładać, drzewa uznawane za „pomniki” powinny wzbudzać zainteresowanie nie tylko przyrodników, ale i badaczy społecznych ze względu na wielość znaczeń, jakie mogą być im przypisywane. Przedstawiam w tekście zarys historii „pomników przyrody” w Polsce. Analizuję kilkadziesiąt doniesień prasowych z ostatniej dekady, wskazując, że drzewa-pomniki przyrody wzbudzają zainteresowanie jedynie podczas okazjonalnych akcji (np. rocznicowych) związanych z ustanowieniem statusu pomnika oraz w momencie bulwersujących doniesień o ich zniszczeniu. Twierdzę, że drzewa-pomniki przyrody trwają w niepamięci społecznej, nawet wtedy gdy są przedstawiane jako lokalne atrakcje turystyczne. Poszukuję przyczyn takiego stanu rzeczy, rozważając przyczyny braku społecznego zainteresowania drzewami-pomnikami przyrody.

Słowa kluczowe:

pomniki przyrody, pamięć społeczna, drzewa pomnikowe, lokalne działania społeczne, historia ochrony przyrody

/// **Abstract**

What Is the Meaning of a Tree as a “Monument of Nature”?

In this article, I consider the meaning of trees as “monuments of nature” – a subject that has been absent from sociological literature. As may be

supposed, because of the complexity of meanings that can be attributed to trees as “monuments,” tree monuments should inspire not only the interest of naturalists but also the interest of social scientists. I outline the history of “monuments of nature” in Poland. I analyse press reports from the last decade to show that tree monuments arouse interest only in connection with special events (e.g., anniversaries of the tree’s being given monument status) or when there is a shocking report of their destruction. I claim that tree monuments exist in social oblivion, even when they are presented as local tourist attractions. I inquire into the causes for such a state of affairs and reflect on the lack of everyday social interest in tree monuments.

Keywords:

monument, “monument of nature” tree, social memory, local memory politics, protection of a “monument of nature”

/// **Michał W. Kowalski** – dr hab., pracownik naukowy na Wydziale Socjologii UW w Katedrze Antropologii Społecznej, Studiów Etnicznych i Migracyjnych. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na zagadnieniach etniczności, antropologii społecznej, metodologii badań antropologicznych oraz wykorzystaniu i użyteczności wyników badań społecznych. Jego pasją jest *birdwatching* i fotografia dzikiej przyrody.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7445-2040>

E-mail: kowalmi@is.uw.edu.pl